

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Zdzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 czt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karła Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 zhr.	5 zhr.	2 zhr. 80 ct.
niemieckim	24 zhr.	6 zhr.	2 zhr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 zhr.	7 zhr.	3 zhr.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na prenumeratę (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.	32 zhr.	8 zhr.	3 zhr.

Kraków 14 kwietnia.

P. Edward Gregor odwołał uroczyste obelgę, jaką ciskał w Izbie poselskiej w twarz posłom polskim i zamknął na tem swój „honorowy” występ parlamentarny, odjechał „zdrowo” do Pragi. Cała delegacja polska napiętnowała i potępiła niegodny atak Gregora i zażądała odwołania oszczerczych wyrazów, ale niestety nie tak samo postąpiła sobie cała prasa polska. Zapewne młodocieski trybun nie spodziewał się, że znajdzie się dzienniki polskie, które jego zarzuty podejmą, będą je rozwijały i motywowały. Uczynił to pierwszy *Kuryer Łowicki*, który w artykule p. t. „Gorkie słowa prawdy” pisze: „Święta racja miał Gregor, mówiąc, że Polacy (czytaj Koło polskie) przelekli się reformy wyborczej, albowiem utraciliby część mandatów na korzyść żywiołów postępowych w kraju. Gregor twierdził śmiało w oczy, że obecnie rządzą w Galicji oligarchia magnacka, że menery Koła polskiego umiemy zastosować się do każdej sytuacji, byle sobie ośobiście lub partii zapewnić korzyści, że w postępowaniu tem trudno dopatrzyć pierwiastku etycznego. Przykre, a nawet obelżywe słowa posła Gregora dotykają ośobiście tych, którzy robią politykę.” Swemu koledze lwowskiemu pozazdrościła „odwagi cywilnej” *N. Reforma* i zaraz następnego dnia wystąpiła z artykułem, rozwijającym te same poglądy. Krakowski organ postępowo-demokratyczno-narodowy pisze: „Nie możemy Koła polskiego bronić przeciw zarzutowi, że reformę wyborczą hr. Taaffe odrzucił z obawy, że utraci mandaty na korzyść Rusinów i demokratów. Nie możemy również zaprzeczyć, że Koło polskie posiada sztukę zastosowania się do każdej sytuacji. Na zarzuty te trudno, bardzo trudno odpowiedzieć, jest w nich bowiem wiele, bardzo wiele prawdy, a jeżeli, pomijając sprawę reformy wyborczej, zwrócimy się do elastyczności, z jaką Koło od jednego rządu przernęcało się do drugiego, to przynajmniej musimy, że w tym zarzucie jest nawet cała prawda. Natomiast niestety nie jest prawdą, aby Koło polskie w tych swoich wędrówkach od gabinetu Auersperga do ministerstwa Taaffeego i od popierania tego rządu do poparcia ks. Windischgrätz szukało korzyści kraju. Poselstwo nasze w Wiedniu w tych zmianach, a raczej w tej niezłomności w popieraniu każdego rządu bez względu na to, pod jakim sztandarem tworzył się i walczył każdorazowy gabinet, kierowało się nie korzyścią kraju, ale błędną polityką, której konsekwencje zawsze odbijały się na interesach kraju.”

Przeczytawszy powyższe cytaty każdy przyzna, że pod względem zasadniczym, czy etycznym, nie ma żadnej różnicy między obelgami Gregora, a zarzutami dwóch organów polskich. Jeżeli jednak u naszego przeciwnika politycznego, jakim jest dziś niewątpliwie p. Gregor, roznamiętnienie i niechęć przynajmniej do pewnego stopnia można zrozumieć — to nawet największe zacietrzewienie partyn nie może tłumaczyć wystąpienia pism polskich przeciw stanowisku politycznemu delegacji polskiej, której kroki i działania mogą one krytykować, ale której honoru, dobrej woli i dobrej wiary podejrzawać nie mają prawa. Zarzut, że Koło polskie odrzuciło reformę wyborczą Taaffeego tylko z obawy przed utratą kilku mandatów, chociaż całe Koło (a więc i „demokratyczne” jego żywioły) nie zgodziły się na tę reformę, jako szkodliwą i niebezpieczną dla kraju, zarzut „elastyczności” politycznej przekonań Koła, a wreszcie zarzut, że Koło nie kieruje się korzyścią kraju (a więc idzie za interesem osobistym) i że konsekwencje jego polityki odbijają się na interesach kraju (czyli, że jego polityka przynosi wprost szkodę krajowi) — to są insynuacje tak ciężkie i tak równie uwłaczające czi i powodze Koła, jak obelgi młodocieskiego demagoga.

Te dwa głosy prasy polskiej tem żywsze wywołać muszą oburzenie, skoro się zważy, że Gregor rzucał obelgę Kołu w ferworze walki parlamentarnej, podczas gdy dwa nasze dzienniki napisały swoje artykuły po namyśle i rozważdnie. O ile nam wiadomo, pierwsze z tych pism ma wprawdzie podobno tylko jednego zwolennika w Kole, ale *N. Reforma* uchodzi przecież ciagle za organ lewicy sejmowej i t. zw. lewicy Koła polskiego, a przeciw zasadnicze akcje Koła polskiego podejmowane są za zgodą całego Koła, a więc i jego lewicy. P. Gregor może teraz tylko zebrać te piękne głosy polskie i w następnej swej mowie w parlamencie odczytać je publicznie, a wtedy już nikt nie zmusi go do odwołania potwarzy, bo nie obawia on swego zdania, ale niestety przytoczy zdanie organów polskich, które mają swoich przyjaciół politycznych, a podobno nawet współpracowników czy korespondentów w łonie samego Koła polskiego. P. Gregor odwołał obelgę „Zdrowo i honorowo” postąpiłby dwa cytowane organa polskie, gdyby tak samo uczyniły. Czy ich kto do tego „z całym naciskiem” wezwie, tego nie wiemy. Przypuszczać tylko możemy, że klub młodocieski nie jest dziś wdzięczny swemu mowcy za jego brutalne wystąpienie, ale mamy niewątpliwie prawo twierdzić, że głosy dwóch organów polskich ze słusznem oburzeniem odparte będą nawet ze strony ich najbliższych przyjaciół politycznych.

Przegląd polityczny.

We Włoszech toczy się dalej walka pomiędzy gabinetem a obu komisjami, badającymi finansowe i polityczne rządowe przedłożenia. Komisja piętnastu przesłuchiwała Crispiego, tudzież ministrów wojny i marynarki. Przedmiotem dyskusji była dodatkowa oszczędność 19 milionów, którą komisya chce uzyskać przy budżetach wojny i marynarki. Prezes gabinetu odrzucił ten zamiar z całą stanowczością, twierdząc, że armia jest i tak w obecnym swym stanie niezbyt silna, a dalsze jej osłabienie byłoby zbrodnią wobec narodu. Między innemi argumentami podniósł p. Crispi, że Francuzi mogą dziś w przeciagu czterech dni zająć Turyn. Mimo to komisya uchwaliła 13 głosami przeciw 2 utrzymać swój wniosek. Wobec tego pozycja gabinetu jest bardzo trudna, zwłaszcza że większość Izby pójdzie niezawodnie za zdaniem komisji. Rząd obstaje przy wszystkich swoich projektach, podczas gdy komisya zgadza się jedynie na podwyższenie podatku od renty, ale nie w rozmiarach proponowanych przez rząd. Komisya odrzuca także wszelkie podwyższenie podatku gruntowego, pomimo przedstawień ministra skarbu, który wykazuje, że kraj znosi bez trudności 30 milionów nowych podatków, nałożonych w ostatnich czasach w drodze zwykłych rozporządzeń królewskich. W Izbie występujący przeciw rządowi grupy Rudiniego, Branci, Fortisa i Zardellego, tudzież skrajna lewica, które połączone mają większość, tak, że klasa gabinetu jest prawie nieuchronna. Nie ulega jednak wątpliwości, że odrzucenie projektów rządowych nie spowoduje dymisji gabinetu, ale rozważanie Izby. Referen tem komisji w Izbie będzie dep. Vachelli, który dzieli swoje sprawozdanie na dwie części. Pierwszą jego część przedłożył na dzisiaj lub w poniedziałek, drugą dopiero za tydzień. Dyskusya decydująca odwiecze się zatem prawdopodobnie tak, że — jak utrzymują niektórzy dzienniki — nie należy jej oczekiwać przed końcem tego miesiąca. Podobno jednak Crispi zamierza przekonać króla o potrzebie szybkiego działania; rozważanie zatem parlamentu mogłoby w takim razie nastąpić jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji, z chwilą, w której Crispi nabierze przekonania, że już nie rozporządza większością.

Po kongresach radykalistów i socjalistów odbył się w Brukseli zjazd delegatów liberalnego stronnictwa, który obradował nad ułożeniem nowego programu i przygotowaniem powszechnych wyborów. Przewodniczył kongresowi deputowany Neujean, a wzięło w nim udział 574 członków. W gruncie rzeczy chodziło przede wszystkim o umożliwienie przymierza wyborczego z radykalistami. Usiłowania te świadczą o wielkiej abnegacji liberalistów, gdyż, jak w swoim czasie donosiłmy, kongres radykalny przyjął prawie bez zastrzeżeń program socjalistów, odrzucając z góry wszelkie porozumienie z liberalnem stronnictwem. Dziwne rzeczywiście byłoby przymierze pomiędzy liberalami, którzy w każdym razie uznają jeszcze zasadę prywatnej własności i wolności pracy, a zwolennikami kolektywizmu i upaństwowienia narzędzi pracy. Ale jak wszędzie, tak i w Belgii liberalni umiemy wyminąć podobne trudności, kiedy chodzi o interesa swojego stronnictwa. Liberalny brukselski kongres uchwalił też wniosek deputowanego Oliviera, że przywrócenie łączności z radykalistami na zasadzie wspólnego „demokratycznego” programu jest niemiernie pożądanem. Dalsze uchwały obejmują znane powszechnie ekonomiczne ogólniki, będące dziś własnością wszystkich stronnictw. Na uwagę zasługuje wniosek Mayne-Brugge’a, jednomyślnie uchwalony, a orzekający, że wybory do Izby, tudzież do rad prowincjonalnych i gminnych, powinny odbywać się na zasadzie reprezentacji proporcjonalnej. W sprawie szkolnej uchwalił kongres oczywiście zasadę świeckiego wychowania tudzież kilka rezolucji, wymierzonych przeciwko duchowieństwu, domagających się przedewszystkiem rozdziału Kościoła od państwa. Kongres nie lndzi się zapewne, aby to jego pobożne życzenie spełniło się kiedykolwiek. Zamykając zgromadzenie, podniósł przewodniczący, że prace kongresu wykazały wielką żywność liberalnego stronnictwa. Słaba ta po ciecha doda może otuchy belgijskim liberalom, ale nie przywróci im przewagi, którą z własnej winy na zawsze utracili.

Świat polityczny przyzwyczaił się do odbierania z Hiszpanii samych niepokojących wiadomości. Na tle powszechnej nędzy zaznacza się w krwawych rozruchach bądź to wzburzenia umysłowe, rozgoryczonych przeciwko rządowi, bądź też niezem niekierowane wybuchy najniższych namiętności państwa. W ciągu kilku ostatnich dni nadchodził z Walencji depesze o dzikich napadach na pobożne gromady pielgrzymów dążących do Rzymu na uroczystości beatyfikacyi dwóch nowych patronów Hiszpanii. Władze, tam zawsze bezsilne nie umiemy otoczył należytą opieką przesładowanych, a bezkarności dodaje napastnikom zachęty do coraz to nowych wyryków. W niedzielę opuszczają ma Walencję znowu liczny tłum pielgrzymów; jest obawa, że zaburzenia przybrą jeszcze większe niż dotychczas rozmiary. Zająsca walencie były już tymi dniami przedmiotem dyskusji w Kortezach. Ex-minister i klerykały przywódca Pidal zaprojektował rezolucję zawierającą protest przeciwko dzikim napadom na pielgrzymów, a zwłaszcza przeciwko ograniczeniu osobistej ich wolności. Zarówno Izba poselska, jak i senat uchwalili obojętne rezolucje. Pośrednim powodem rozruchów jest wielka nędza hiszpańskiej ludności; podstępni agitatorowie korzystają z niej, aby zwracać rozdrażnione umysły przeciwko katolickim pielgrzymom pod pozorem, że wynosząc hiszpańskie pieniądze do Rzymu, przyczyniają się do zwiększenia powszechnego ubóstwa. Pielgrzymi pochodzą głównie z klas robotniczych; liczba ich wynosi 13,400. Na czele pielgrzymki znajduje się arcybiskup z Toledo oraz 21 biskupów. Dwanaście tysięcy pielgrzymów udaje się drogą wodną; 1400 jadą. Pierwsza partya złożona po większej części z robotników południowo-hiszpańskich odplynęła we wtorek z Malagi na czterech parowcach. Północno-hiszpańscy pielgrzymi, w liczbie 4,500

odplyną z Barcelony, skoro tylko parowce z Civitavecchia powrócą. Władze włoskie poczyniły odpowiednie środki ostrożności; doświadczenie poucza jednak, że stosowanie tych środków zwrócone jest we Włoszech w pierwszym rzędzie przeciwko samymże pielgrzymom.

Korespondencya „Czasu”

Wiedeń 13 kwietnia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało w dniu dzisiejszym, roztrząsając dalej szczegółowe działy budżetu i rozważając, które sprawy należy porużyć w Izbie poselskiej przy uchwalaniu tych działów budżetu.

Przed przystąpieniem do tego przedmiotu przewodniczący poseł Zaleski wyraził w kilku słowach podziękowanie zastępcy przewodniczącego Jędrzejowiczowi, oraz posłom Włodz. Gniwoszewi i Eng. Abrahamowiczowi za odpowiednie wykonanie uchwał Koła co do odparcia bezzasadnej napasli postla Gregora.

Na przesłom posiedzeniu Koła d. 9 b. m. upoważniło Koło kilku swych członków do zabrania głosu w Izbie poselskiej przy uchwalaniu budżetu wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, celem poruszenia kilku ważnych spraw i przedłożenia Izbie wniosków z żądaniem systematycznej regulacyi rzek w Galicji, przedłożenia przez rząd ustawy o przymusowym ubezpieczeniu budynków od pożarów i w kilku innych sprawach, które wymieniam w sprawozdaniu z przeszłego posiedzenia Koła. Ponieważ poseł Wielowiejski już na przeszłom posiedzeniu Koła oświadczył, iż życzy sobie zabrać głos w Izbie poselskiej przy uchwalaniu tego działu budżetu, dla wykazania potrzeby uregulowania sprawy wychodźstwa i opieki nad wychodźcami, przeto przedstawił dzisiaj Kołu wytyczne myśli, które zamierza w swej mowie rozwinąć i sformułować rezolucję, którą chce Izbie przedłożyć. Rozwinięły się nad tem przedmiotem dłuższe rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Rucza, Płazek, Czaykowski, Chrzanowski, Henzel, Piniński, Pięta, Popowski, Jędrzejowicz, Rutowski, Abrahamowicz, Zaleski, proponując zmiany w przemowie, a szczególnie formułując odmienne rezolucje. Ostatecznie Koło uchwaliło przedłożyć w Izbie rezolucję następującej osnowy: „Wzywa się rząd, aby uregulowanie sprawy wychodźstwa wziął pod rozważenie i o ile możności jak najrychlej przedłożył Izbie poselskiej odpowiednie wnioski; prócz tego wzywa się rząd, aby połozenie za granicą wychodźców z Austrii zbadał na właściwej drodze.” P. Wielowiejski ma przedłożyć Izbie tę rezolucję.

Wśród rozpraw, powyżej streszczonych, poseł Płazek wskazał potrzebę starania się o przypieszenie przedłożenia przez rząd projektu nowej ustawy o swojszczyźnie i przynależności do gminy, i wniosk, aby tę sprawę poruszył mowca, przedkładając wniosek z żądaniem uregulowania wychodźstwa, bo obie sprawy są z sobą związane. — Poseł Czaykowski przypomniał, że oddzielną komisya izbowa powzięła już na jego wniosek następującą uchwałę: „Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, mocą której ustawa o swojszczyźnie byłaby zmieniona od powiednio do terażniejszych stosunków i potrzeb.” — Poseł Chrzanowski przypomniał także, że już kilkakrotnie Izba domagała się od rządu ułożenia i przedłożenia projektu nowej ustawy o swojszczyźnie, i należy tę ważną sprawę teraz także porużyć, ale nie trzeba jej łączyć ze sprawą uregulowania wychodźstwa. — Zdanie to popierali posłowie: Henzel, Czaykowski, Rutowski. Koło uchwaliło tę sprawę nie łączyć ze sprawą ure-

gulowania wychodźstwa; poleciło posłowi, który przy budzie ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiać będzie, jako mowca generalny, aby przypomniał potrzebę przedłożenia przez rząd projektu nowej ustawy o swojszczyźnie, zaś dopiero przy rozprawach w Izbie nad sprawozdaniem komisji izbowej, która zajmowała się tą sprawą, należeć energicznie ją poprzeć.

Następnie Koło przystąpiło do uchwalania budżetu ministerstwa obrony krajowej. — Poseł Sokółowski wniosk, aby przemawiający ze strony posłów polskich przy tem ministerstwie poruszył ponownie sprawę zniesienia tak zwanych „rewersów demolacyjnych”; nadto, aby wskazać na wzrastającą w armii austriackiej liczbę samobójstw i na potrzebę zbadania powodów tego wzrostu samobójstw.

Poseł Skarszewski wykazał, w jak przerażający sposób wzrasta między młodzieżą liczbą mających wzrok osłabiony lub krótki, co jest bardzo dla niej szkodliwe we wszelkim zawodzie, a także dla służących w armii. Należało przeto przy rozprawach nad budżetem oświecenia lub budżetem obrony krajowej zwrócić uwagę rządu na potrzebę zbadania powodów, które wpływają na zepsucie wzroku młodzieży w szkołach i jakie są środki zapobieżenia temu.

Poseł Lewicki sądził, że wniosek posła Skarszewskiego należy przedstawić wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa oświecenia, lecz przy budzie ministerstwa obrony krajowej poruszyć sprawę zwiększenia się liczby samobójstw w armii i wskazać tego powody. Według jego badań, dwa są główne tego powody: nieludzie postępowanie niektórych podoficerów z żołnierzami i upadek ducha religijnego w wojsku. Nie oficerowie, bo ci postępują z żołnierzami zwykle łagodnie, ale część podoficerów obchodzi się srogo z żołnierzami, przeto przy mianowaniu podoficerów należałoby więcej zwracać uwagę na ich charakter.

Poseł Popowski przedstawia, że w sprawie wydania ustawy, dotyczącej „rewersów demolacyjnych”, opór od lat kilku jest ze strony radu węgierskiego, przeto prezydenci miast galicyjskich powinni się zwrócić do prezydentów tych miast węgierskich, które są obwarowane, jak Komorn, Peterwardian, i t. d., aby Rady miejskie tych miast węgierskich wniosły petycje do delegacyi węgierskiej o zniesienie „rewersów demolacyjnych”.

Poseł Chrzanowski przedstawił, że na jego wniosek już parokrotnie Delegacya austriacka uchwalała wezwanie do wspólnego rządu monarchii, aby przedłożył projekt ustawy, znoszącej dawne, a niegodne z prawem cywilnem rozporządzenia, na mocy których właściciele budynków, w pewnym okręgu przed twierdzami, muszą dawać reversa demolacyjne, nakładające na nich obowiązek zburzenia swoich budynków bez żadnego wynagrodzenia, na rozkaz władz wojskowych, i aby w miejsce tych rozporządzeń, rząd przedłożył ustawę zezwalającą na wywłaszczenie w razie potrzeby tych budynków w pasie przedfortecznym, ale za zupełnem wynagrodzeniem ich właścicieli przez skarbu państwa, jaką to ustawę wydano już w Niemczech. Na wezwanie to uchwalone przez Delegacyę, odpowiadał minister wojny, że rokowania w tej sprawie toczą się z rządem węgierskim. Otóż rząd węgierski zważając, że w Austrii stosunkowo nawet jest daleko więcej fortei, niż w Węgrzech, a wynagrodzenie za zburzone w razie potrzeby budynki przedforteczne, byłoby płacone ze skarbu wspólnego, odwieka wszelkimi sposobami radykalne załatwienie sprawy zniesienia rozporządzeń o reversach demolacyjnych. Przeto także w Izbach Rady państwa należałoby ponownie wezwanie o zniesienie rozporządzeń wymienionych i wydanie w ich miejsce ustawy, o której właśnie on mówił. Żąda także, aby przemawiający w imieniu posłów polskich w Izbie domagał się rozpisywania dostaw woj-

Z dziejów rosyjskiej cenzury.

(Ciąg dalszy).

Rzucony w śniegi syberyjskiej nieszczęsnym dramaturg, byłby tam pozostał przynajmniej do śmierci Pawła, gdyby nie kaprys losu, który nieustannie wówczas w Rosyi rzucał ludźmi, jak piłką. Na cztery lata przed tem wydarzeniem Kotzebue napisał był utwór sceniczny p. t. *Stary woźnica Piotra III*, gdzie był przedstawiony pewien szlachetny postępek tego cesarza. Czy autor chciał się tym utworem przypodobać Pawłowi, który o ile nienawidził matki, o tyle czcił pamięć ojca, przez nią zgładzonego ze świata, niewiadomo; ale to pewna, że Paweł nie o tej sztuce nie wiedział. Tymczasem znalazł się niejaki Krasnopolski, który przełożył ten utwór na język rosyjski i postanowił ofiarować swój przekład Pawłowi. Radzono młodemu tłumaczowi, aby nie wypisywał na sztuce imienia autora, okrytego niełaską carską; wszakże Krasnopolski nie chciał się stróż w cudze pióra, wymienił autora i nie mogąc ośobiście doręczyć manuskryptu cesarzowi, przesał mu pocztą.

Sztuka wywarła ogromne wrażenie na Pawle. Przeczytawszy ją, kazał tłumacza nagrodzić bogatym pierścieniem, ale drukować jej nie pozwolił. W kilka godzin potem kazał sobie znów podać rękopis, odczytał go powtórnie i pozwolił drukować, ale z wypuszczeniem niektórych ustępów, między którymi były takie, jak n. p. następujący: „Cesarz ukłonił się mnie; on kłania się wszystkim porządnym ludziom”. Tego samego dnia jeszcze raz zażądał rękopisu, jeszcze raz go przeczytał i pozwolił drukować bez wszelkich opuszczeń. Natychmiast też kazał wysłać kuryera do Tobolska po Kotzebuego, który z głębin niedoli odrazu dostawał się na szczyt powodzenia. Paweł

darował mu majątek Worokul w Inflantach, przyniosłszy 4000 rubli rocznego dochodu i mianował dyrektorem niemieckiej trupy aktorów z tytułem nadwornego sowietnika i pensją 1200 rubli.

Coś podobnego stało się z innym pisarzem, który pod względem moralnym był nierównie więcej wart od Kotzebuego: z Kapnistem. W czasach, kiedy ustanowiona przez Pawła cenzura przesładowała najniewinniejsze wyrażenia, kiedy był wydany osobny wykaz wyrazów, których nie wolno było używać w literaturze, kiedy zamiast „sierżant” trzeba było koniecznie pisać „uniforier”, zamiast „ojczyzna” — „państwo” i t. p., a wyraz „spółczesństwo” żadnym nawet synonimem nie można było zastąpić; w tych czasach Kapnist napisał komedję, która wyszydzała łapownictwo czynowników. Kiedy ją przedstawiono na scenie, publiczność z najwyższą radością przyjęła śmiały utwór, ale oburzony świat urzędniczy opisał go cenzorowi w najczarniejszych kolorach, jako rzecz, zdolną wstrząsnąć podstawami państwa. Paweł natychmiast wydał rozkaz skonfiskować książkę, a autora wysłać na Syberyę. Ale tego samego dnia po obiedzie, ostrygnąwszy nieco z gniewu, zaprzagnął sam poznać sztukę i kazał ją wieczorem przedstawić na swoim nadwornym teatrze. Wieczorem tedy, kiedy już Kapnist był w drodze do Syberii, rozpoczęło się w Ermitażu przedstawienie jego komedyi. Widzami byli tylko: Paweł i następca tronu Aleksander. Komedya niemiernie podobała się cesarzowi, nie przestawał jej oklaskiwać i zaraz po pierwszym akcie posłał feldjerga za Kapnistem, aby go wrócić z drogi i dać mu znacznie wyższą rangę urzędową.

Ale takie szczęśliwe zwroty w losach ofiar cenzury trafiły się rzadko; zwyczajnie cenzura gniołła bez przeszkody. Z pomiędzy cenzorów, ustanowionych przez Pawła dla niedopuszczenia do Rosyi zagranicznych książek, w cenzenkolik z jego pojęciami niezgodnych, największą sławę gasciela oświaty pozyskał był sobie niejaki Tumański. Dowiedział

się on, że pastor Seyder w okolicach Dorpatu wypisywał z zagranicy dla siebie i sąsiednich obywateli książki i utworzył w ten sposób małą składkową bibliotekę. Pomiedzy temi książkami znalazło się coś, co było na ówczesnym indeksie cenzury i doszło by to, aby na nieszczęsnego pastora ścigać najrozsze kary. Powieziono go do Petersburga, badano, zamknięto w twierdzy, wreszcie poprowadzono do wysłuchania wyroku. Pastor niecierpliwie czekał tej chwili, pewny, że będzie chwilą wyzwolenia. Tymczasem rozkaz cesarski brzmiał, że pastora Seydera trzeba skazać na pozbawienie duchownej godności, dwadzieścia uderzeń knutem i zesłanie do ciężkich robót w Nercyńsku. Seyder nie wierzył swoim uszom, ale wszelkie niedowierzanie musiało ustąpić, gdy natychmiast rozpoczęło się wykonanie wyroku, gdy mianowicie obecny przy tem pastor Reinboth zwrócił się do skazanego i wygłosił formułę, pozbawiającą go duchownego charakteru. Nieszczęsny padł na ziemię bez zmysłów. Los jego obudził współczucie w całej stolicy; nawet jenerał-gubernator Palen czynił starania, aby ulżyć mu kary, ale wszelkie starania były daremne. Skazaniec kazano przyjąć komunię z rąk tego samego pastora Reinbotha, który go pozbawił godności duchownej; stawiono pod pręgierzem, gdzie otrzymał — jakkolwiek pro forma tylko — 20 knutów i wywieziono do Nercyńska, skąd wywołany został dopiero za wystąpieniem na tron Aleksandra I. Potrzeba było wrócić mu nie tylko wolność, ale i godność duchowną i ten sam proboszcz protestancki Reinboth, który najskrupulatniej wykonał rozkaz Pawła, a który tak przypomina Mickiewiczowskiemu „pastora Dienera — wielu orderów carskich kawalera”, teraz z rozkazem Aleksandra, uroczyste, wśród ogromnego napływu stołecznej ludności, przywracał mu tę godność.

Pierwsze lata panowania Aleksandra I były istną wiosną liberalizmu w Rosyi, wiosną, która

ostępowała po srogiej zimie czasów Pawła i ostatnich lat panowania Katarzyny. W otoczeniu młodego cesarza, do którego, jak wiadomo, należał i ks. Adam Czartoryski, zajęto się wkrótce po wstąpieniu na tron Aleksandra reformą cenzury. Zniesiony został (1800) zakaz przywożenia książek z zagranicy, niemiernie liberalny w owych czasach Nowosiłow, kurator petersburskiego okręgu, wniosk nawet projekt zniesienia cenzury prewencyjnej, a jakkolwiek się ten projekt nie utrzymał, to przecież ustawa o cenzurze, wydana w r. 1804, była liberalniejszą — jak utrzymuje p. Skabieczewski — od wszystkich, jakie kiedy przed nią i po niej istniały w Rosyi. Najważniejszą jej zaletą było to, że cenzurę poruczano uniwersytetom, to jest przez uniwersytety wyznaczonym profesorom i magistrum.

Wszakże i ta cenzura strzegła nie tylko religii, moralności i czci osób, ale musiała stosować się do prądów politycznych, panujących u góry. Prądy te, szczególnie w stosunkach zewnętrznych państwa, były bardzo zmienne, stąd i cenzura mieniała się jak kameleon. W r. 1802 wolno było słać Napoleona i sprzedawać takie książki, jak *Histoire de Bonaparte* albo *Du commerce français dans l'etat actuel de l'Europe*; w r. 1807 jeszcze przed traktatem w Tyłży, petersburski komitet cenzorski pod przewodnictwem Nowosiłowa uznał te książki za szkodliwe i kazał je usunąć z handlu księgarskiego, ponieważ uwielbiali Napoleona, a czernili Anglię; ale jak tylko zawarty został pokój w Tyłży, cenzura zwróciła się przeciwko tym, którzy śmieli źle odzywać się o Napoleona. Nadszedł r. 1812 i broniony przez cenzurę rosyjską Napoleon zamienił się za jej dozwoleniem w uzurpatora i antychrysta. Jednocześnie komitet ministrów zalecił wszystkim komitetom cenzorskim, ażeby wydawcy pism periodycznych nie czerpali z zagranicznych wydawnictw żadnych wiadomości politycznych, mających pewien związek z ówczesnem położeniem politycznem Rosyi; jedynem źródłem,

z którego wolno im było czerpać podobne rzeczy miały być *Petersburskie Wiadomości*. Mamy tu dobry komentarz do słów Wilbika w *Panu Tadeuszu*, który wyczał w *Litewskim kurjerze*, że w Czeszochowie Francuz „chee kościół rozwałka i skarbiec zabierze”, jakoteż do owego wspaniałego obrazu napoleońskiej sławy, co

Szła hucząc ku północy, aż u Niemna brzegów
Odbiła się jak od skał, od Moskwy szeregów,
Które bronily Litwę murami żelaza
Przed wieścią dla Rosyi straszną jak zaraza.

Względem słonce liberalizmu Aleksandra I najjaśniejsze świeciło do r. 1811 i do tego roku cenzura, a z nią literatura zależna była tylko od ministerium oświaty; odtąd zależność ta podwoiła się, wolno bowiem już było i ministerium policyi mieszać się w rzeczy cenzury. Zaczęło się ściemniać na horyzoncie literatury, aż w r. 1816 ściemniło się na dobre. Aleksander, melancholik z natury, noszący w duszy odpowiedzialność za śmierć ojca, uległ kierunkowi mistycznemu, który się wówczas gęstym oparem nad napoleońskimi pojbowiskami kołysał, a którego najruchliwszą przedstawicielką albo raczej roznośniczką była dobrze znana baronowa Kridler. Ministerium oświaty a z niem razem cenzura dostała się w ręce księcia Golicyna, wesolego libertyna i hulaki, nawróconego przez baronową na mistycyzm. Szarlatani-mistycy, mało podobni do szczerzych mistyków, przesładowanych przez Katarzynę, zaczęli rosnąć jak grzyby po deszczu, a niektórym z nich, jak n. p. Magnickiemu i Runiczewi udało się wspiąć na wysokie stanowiska urzędowe. Duch świętoszkowstwa, mistycznie zabarwionego, stał się kamertonem dla wszystkich karyerowiczów a więc i dla tych, którzy zasiadali w komitetach cenzury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JÓZEF TRETIAK.

skowych małych partiami, co ułatwi producentom i reżyserom ubieganie się o te dostawy.

Posel X. Pastor sądził słusznie, iż zarząd wojskowy powinien starać się o utrzymanie ducha religijnego w żołnierzach; należy domagać się, aby żołnierze mieli sposobność uczęszczania na nabożeństwo w każdą niedzielę i święta, aby w niedzielę nie odbywano ćwiczeń wojskowych i zgromadzeń kontrolnych. W tym samym duchu przemawiał posel X. Ruczkowski.

Posel Eugeniusz Abrahamowicz przytaczał wypadki samobójstw żołnierzy z powodu przesładowania ich przez podoficerów.

Posel Piętał popierał wniosek Chrzastowskiego co do dostaw dla wojska.

Ponieważ posel Popowski wyraził chęć zabrania głosu wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, przeto Koło poleciło mu, aby w przemowie swojej wypowiedział żądania, wyrażone wśród tych obrad przez posłów polskich.

Poznań 12 kwietnia.

(*) Wśród huku i stuku namiętności się przecięła, jak to przewidywałem, szowinistyczna prasa nasza i nawoływanie czytelników swych, żeby korzystali z fakultatywnej nauki języka polskiego, wedle reskryptu ministra Bosnego, a wedle zasady: brać, co dają. Już też słycać z prowincji, że tu i ówdzie zaczyna się wykonywanie praktyczne nowych urzędów. Tu w Poznaniu, w głównej twierdzy niemieckiego szowinizmu szkolnego, władze szkolne się nie spieszą. Uważają, że nie są poinformowani; ale i szowinizmowi niemieccy nie to nie pomoże, będzie musiał, tak samo jak i nasz, nagryźć kłosać jaskółki, bo jeżeli gdzie, to tu znajdują się czynniki, które dopinają, żeby nowe prawo zostało wykonane. Na razie w tym czasie więcej zrobić nie można i ustać powinna wszelka pomysłowość na serio.

Chwilowo uwaga polityczna zwraca się u nas w stronę uzupełniającego wyboru z powodów złożenia mandatu przez Kościelskiego. Wkrótce odbędzie się walne zebranie trzech powiatów, które wedle „prawa, jakie sobie sami nadaliśmy“, mają obowiązek przedstawić komitetowi centralnemu po 3 kandydatów, zatem w najgorszym razie 9, z których wyjdzie rzeczywisty kandydat i następca Kościelskiego. Sądzono z wielu stron, że on sam i nadal kandydować będzie, ale prawie żadnej w tej mierze nadziei, nawet gdyby go ponownie do mandatu powołano. Tak go zrażono głęboko. Za tyle starań, za tyle ofiar spotkała go z wielu stron tylko chęć dokuczania, odmówiono mu rozumu, umiejętności, dobrej woli, obypano zarzutami najohydliwszymi. Nie dziwić się więc, że człowiek poważny a uczciwy musi sobie powiedzieć: niechże teraz pokażę sztukę swą ci, w których mniemaniu wszystko źle robiłem, a który żądany na to nie mają wyrozumienia, jak trudno coś zdziałać w polityce, gdy się rozporządza tylko środkami moralnymi, a nie znajdzie poparcia nawet u tych, dla których się pracuje. Być może, że Kościelski mógł być niejako zrobić inaczej, ale to wszystko *ex post* łatwo krytykować. Trudno jednak w wirze prawd przeróżnych ważyć każdy krok i każde słowo, tak, aby nie zrobić niepożądanego zbrojenia. Od czego wyróżniałoby, żeby błąd pokrył i zyskiwie wyłamać sobie i drugim, zamiast rzucić kamieniem potępienia, skoro nikt przecież nie jest nieomylnym. Pierwsze kroki, jakie przeciwnicy Kościelskiego zrobili bez niego na arenie politycznej, wcale też nie świadczą o ich nieomyślności. Ale są ludzie, którym wszystko wolno, kiedy innym każdy drobny błąd jest zdwojonym ciężarem na szale winy nierozgrzeszonej. Dziwna ta ostateczna chwila parlamentu w tej mierze opowiadają rzeczy. Przeciwnicy Kościelskiego, którzy mu wytykali różne pancerniki, kredyty wojskowe, listy, interview i t. p., jakoby rzeczy, poniewierające godności narodowej, bez wahania głosowali za milionami na pomnik cesarza Wilhelma I, który podpisał wszystkie antykościelne i antypolskie prawa. Nie twierdzi się, że źle zrobili, ale postąpili w wysokości mierze niekonsekwentnie. Jedno słowo ze strony rządowej skłoniło przeciwników Kościelskiego do zejścia na tę samą drogę, którą on chodził. Jestto najlepszym dowodem, że opozycja przeciwko niemu opierała się na czysto osobistych, nie rzeczowych względach, dlatego tak bardzo wątpię o tem należy, żeby już teraz większość Koła rzeczywiście zmieniła front polityczny. Tyle tylko pewna, że między przeciwni-

kami jego wnet zaznaczy się rozłam. Wspólnie go wypchnęli z Koła, ale zgody między nimi nie będzie, jak sobie obiecywał Kościelski. A skoro przyjdzie do tego rozłamu, zapóźno żałować będą ci, którym przysłało wyrozumienie a życzliwość iść z nim ręką. Nie wymieniam nazwisk, bo one przy pierwszej sposobności same się przedstawiają dziwnie publiczności.

Około wyboru kujawskiego dotąd chodzą z wielką starannością tylko żywioły szowinistyczne, ale już i między nimi zaczyna się zarysowywać antagonizm różnych odcieni. Komitet inowrocławski, złożony przeważnie z żywiołów szowinistycznych, postawił od siebie listę kandydatów szowinistycznie kompromisowych: weterynarz Czapla, skończony demagog socjalistyczny, a przede wszystkim agitator anty-szlachecki, stanął na pierwszym miejscu; na drugim postawiono, jak to zapowiadałem, adwokata Moczyńskiego z Bydgoszczy, zięcia pła Czarlińskiego. Ale już główny organ szowinistów poznańskich zapewnia, że lista ta nie jest ostateczną, co tak rozumieć należy, że pragnie, żeby p. Czapla, nieumiejący nawet po niemiecku, poszedł w odstawkę, a ustąpił miejsca drugiemu kandydatowi. Za kilka dni rzecz się rozstrzygnie na „walnym zebraniu“, na którym „wola ludu“ objawi swą nieomyślność. Czy opinia ludzi politycznie dojrzałych pozwoli się znajomym zawać nawet bez jakiegokolwiek wysilenia i oporu, przewidzieć trudno. Główny organ szowinistyczny socjalistyczny w Poznaniu przewiduje możliwość skandalu, bo rozdmuchawszy namiętności do szalu, teraz wyraża życzenie, żeby brzo Boże nie zakłócało spokoju i porządku. Organ ten przede wszystkim zaleca p. Czapłę, nie dlatego, żeby posiadał kwalifikacje na posła, lecz że jest człowiekiem „charakteru“, bo jest pamiętliwym przeciwnikiem Kościelskiego i wszelkiego ładu społecznego, a mianowicie duchowieństwa. W Inowrocławiu wychodzący *Diennik Kujawski* napisał o tym kandydacie, że co najwyżej mógłby być w parlamencie „komiczną figurą“. Takich kandydatów zarysowuje się na tle „ruchu ludowego“ coraz więcej, a wszyscy z pretensją, że przy przyszłych wyborach zostaną zaszczyceni „zaufaniem“ wyborców. Po części są to w gruncie rzeczy ciwi ludzie, ale chorzy na manią wielkości, która u nas rozwinęła się straszliwie.

Rolnicy nader o tyle odczuli, że zapowiadany przez nich spadek cen zboża po zawarciu traktatu handlowego z Rosją nie nastąpił. Chwzięją się nawet ceny w górę, co jednak rolnicy tłumaczą tem, że obecnie już bardzo mało zboża jest u nich w gminach i szpichlerzach, a bardzo często za uważano, że dopiero wtedy ceny się podniosły zwykły, kiedy już kupcy wszystko zboże wykupili i między sobą zaczynają się strasznie przyszlachoczyć, bądź z powodu mrozu, bądź, jak teraz, z powodu długotrwałej posuchy.

W Prusach Zachodnich jeden z najzaciewniejszych kapłanów, X. kanonik Prądzyński w Pelplinie, obchodzi 50-letni jubileusz kapłaństwa. Ojciec sw. mianował go protonotariuszem apostołskim. Obywatelstwo ucczy go deputacją i wspinał się darem. Jubilat zjechał z Pelplina na wieś do rodziny.

Z Dyseldorfu przywrócono znów do Księstwa jednego z wygnanych, nauczyciela gimnazjalnego Sienkiewicza, autora „Historii Warmii“, któremu się dostała posada przy gimnazjum w Ostrowie. Tu w Poznaniu poważną posadę fizyka miejskiego otrzymał Polak, który dotąd był lekarzem sztabowym na zachodzie, Dr Panieński, dekorowany za prace bakteriologiczne. Wybrany został przez rząd z 14 kompetentów Niemców na nową posadę. W kołach szowinistycznych niemieckich będzie zgryzanie zębów.

Petersburg 11 kwietnia.

(+) Jeżeli niekiedy w prasie rosyjskiej odezwie się głos prawdy i szczeroci, to oświeciły doświadczenie i stosunki narodowościowe i społeczne towarzyszące w krajach, wystawianych na eksperymentu rusyfikacji. Głosów takich szukać nie trzeba w artykułach, wychodzących od redakcji przeważnej części organów opinii publicznej; zamtąd rochochoda się najczęściej tylko dyktando dla polityki wewnętrznej względem wszystkich nierosyjskich narodowości państwa i t. zw. „obcych wyznań“. Rąbek istotnego stanu rzeczy odsłoniła niekiedy korespondencyja do dzienników petersburskich lub moskiewskich, z pod którego ukaza się dopiero rys obrazu, nie lic-

jącego bynajmniej z urzędem i tendencyjnym malowaniem wszystkiego na różowo. Na takie myśli naprowadza np. korespondencyja z prowincji nadbałtyckich do *Nowoje Wremia*, podpisana literami: M. R.—skij. Komuż nie była znana osobliwa mierność i służalczość baronów nadbałtyckich, którzy dostarczali Rosji całego szeregu dostojników w różnych galgach służby publicznej, zaczynając od Igelströmów i Siewersów aż do Kaufmannów, Bergów itp., przekraczających w swej żarliwości najsurowsze nawet rozporządzenia, instrukcje i cirkularze. Tymczasem przedstawiciele tegoż samego społeczeństwa dzisiaj, w następstwie reform już dokonanych, lub mających się dokonać, nie tylko stają w opozycji do rządu, ale usuwają się od wszelkiego zetknięcia się z towarzystwem rosyjskiem w prowincjach nadbałtyckich. Korespondent *Nowoje Wremia* wymienia mnóstwo miejscowości, jak Rewel, Wesenberg, Weissenstein, Port Bałtycki itd., gdzie w kołach niemieckich nie spotka się ani jednego Rosjanina, ani w rosyjskich Niemca. Cały również zastęp baronów ograniczył się „prawdziwym murem chińskiego“ od wszystkiego, co rosyjskie. Opozycja nie gmina tamtejszych Niemców objawia się przy każdej sposobności. Zaledwie tylko postanowiono zgrubnić polityczną ręką, a już szlachta zaburzeni estońscy odmówili wypłacania dla tego zakładu dawniej stóp uchwalonych subsydjów. Na silny, zbiorowy odpór natrafiła polityka rusyfikacyjna także w klerze luterskim, który obok szlachty stanowi drugi potężny czynnik w życiu miejscowym, a może jeszcze potężniejszy od szlachty. Przy znanej dumie tamtejszych baronów nie każdy ma możność i sposobność zbliżenia się do nich, natomiast każdy, chociażby najuboższy, zbliżyć się może do swego duszpastera. Duchowieństwo luterskie stało się ostatnimi czasy w swej opozycji przerażającym — po kilku wypadkach wywiezienia pastora w głąb Rosji — tem niemniej jednak opór silny, chociaż zewnętrznie trzymający się w granicach ustaw obowiązujących, istnieje w całym kraju. Najsilniej ów antagonizm rosyjsko-niemiecki objawia się w Inflantach i Estonii, gdzie i nacisk rusyfikacyjny i wiele większy, a więc większą i obawą przed jego następstwami; o wiele łagodniejsze stosunki istnieją w Kurlandii, która wsparta o Żmudź i Litwę, a terytorialnie nie dotykająca Prus, rusyfikacji nie potrzebuje obawiać się zbyt, a w danym razie przy jakichś donioślejszych komplikacjach między narodowych, znaleźć może przed i łatwiej punkt oparcia w sąsiednich Prusach.

Najwięcej starań dokłada rząd rosyjski, aby pozyskać sobie najniższe warstwy ludności w tych prowincjach, to jest Estów w Estonii i północnych Inflantach, a Łotyżów — w Inflantach południowych i Kurlandii. Jednym ze skutków będących w toku reorganizacji państwowego banku włościańskiego będzie — jak słycać — rozciągnięcie jego działalności i na prowincje nadbałtyckie. Celem zaś wciągnięcia tego kraju w zakres działalności banku włościańskiego jest zmiana dotychczasowych stosunków społecznych przez ułatwienie włościanom nabywania gruntów na własność. Wolność osobistą uzyskali dziesięciolecie na wstępie, a na początku trzeciego dziesięciolecia na szego wieku, a z poddaństwa przeszli na stanowisko czynszowików. Przy znanej ciękości włościan na ziemię, ludność wiejska rzuci się w wielkim pośpiechu do jej nabywania, a pomoc materialną rządową stanie się skuteczną propagandą dla narodowo-polityczną, a może i religijną.

Niedawno odbyło się tutaj nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, przeznaczonej dla Estów tego wyznania, w języku estońskim Chodziło rządowi o to, aby luterscy Estowie byli świadkami, jak cerkiew prawosławna szanuje ich język narodowy. Pod pozorem zatem obchodu 75-tych rocznicy wyzwolenia Estów z poddaństwa, ściągnięto do Petersburga 13 deputacji włościańskich z różnych stron kraju i wezwano ich na nabożeństwo do soboru petropawłowskiego, gdzie odbyło się ono w języku estońskim. Chór śpiewał psalmy w tym języku, a pop Adam Simo miał kazanie estońskie, w którym z wielkim fervorem podnosił za usługi Aleksandra I około zniszczenia poddaństwa w prowincjach nadbałtyckich. Nie da się zaprzeczyć, że wszystko to nie pozostało bez wpływu na członków deputacji wyznania luterskiego. Dziękczynne nabożeństwo za wyzwolenie włościan estońskich z poddaństwa odbyły się także w różnych miejscowościach Estonii, a w stolicy tego kraju, Rewlu, w języku krajowym. Gdy okolicz-

ności tego wymagają, w celach skuteczniejszej propagandy, umięć przedstawiciele kościoła urzędowego nagięć się do wymagań miejscowych i narodowych.

Archidieceja prawosławna wołyńska żytomierska wydała kurende do wszystkich „białoczerwonych“ (dziekanów) z poleceniem, aby treść jej zakomunikowano duchowieństwu parafialnemu. W niej z całą stanowczością poleca, aby w interesie rusyfikacji kraju, w czym duchowieństwo prawosławne winno popierać rząd „jak najusilniej“ (według słów archidiecejskiej kurendy), nie używano bezwarunkowo żydów ani do budowy, ani też do naprawy cerkwi i zabudowań cerkiewnych. Dotąd zdarzało się to dosyć często pod pozorem, iż w danej miejscowości niema rzemieślników lub robotników wyznania chrześcijańskiego.

Subwencje i pożyczki na cele drogowe.

Lwów 13 kwietnia.

(X) W budżecie funduszu krajowego na rok 1894 wyznaczyl Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 300.000 złr. na bezzwrotne za siłki na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych. Z dotacji powyższej przyznał Wydział krajowy następujące subwencje:

Wydziałowi powiatowemu w Bobrecz przyznano na budowę drogi z Chodorowa przez Wybranówkę 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Bochni na budowę dróg przyznano 6000 złr., wysygnowano zaś na razie 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach przyznano na drogę Horodyszcze Kozłów 30% kosztów budowy, względnie 50%, jeżeli budowa doprowadzona zostanie do Jezierzan. Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu udzielono na drogę Jazłowiec-Niżniów 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na drogę powiatową Jagielnica-Ulaszkowce udzielono 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie udzielono na drogę Siedliszowie-Jadowniki 1500 złr. Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach przyznano na budowę dróg 2500 złr. Wydziałowi powiatowemu w Grybowie udzielono na drogę Wojnarowo-Korzenia 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie udzielono na drogę gminną Chodorów-Mszaniec 1000 złr., na budowę powiatową Husiatyn-Przełubna-Palówka 4000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie udzielono na drogę gminną Jaworów-Sadowa Wisznia 5000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej udzielono na drogę gminną Cholejów-Jablówka 9000 złr., na budowę drogi z Radziechowa ku Szezurowicom przyznano w zasadzie pokryć 50% kosztów budowy, obliczonych na 79.464 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowie udzielono na drogę Kolbuszowa-Sokołów 5000 złr.

Dalej wydziałowi powiatowemu w Kosowie udzielono na drogę powiatową z Kosowa do Jasionowa górnego 7000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Krośnie udzielono na drogę gminną do Iwonicy 1500 złr. Wydziałowi powiatowemu w Limanowie udzielono na drogę gminną Krasne-Tymbark 4000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie udzielono na drogę gminną do Markowa 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu udzielono na drogę Bobowa-Librantowa 3800 złr. Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu udzielono na drogę Chabówce 500 złr., na mosty do Kuźnicy 1000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach udzielono na drogę Fodhajce-Bożyków 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Rawie udzielono na drogę Rawa-Uhńów-Zastawie 5000 złr., na drogę Lubycza-Jozefówka 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Skalicie udzielono na drogę Skalat-Grzymałów 4000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Sokalu przyznano na drogę Krystynopol-Sokal 7000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Strzynie udzielono na drogę Słobódka-Sokołów i Strzyżawno 9205 złr. 43%. Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu udzielono na drogę Zaleszczy-Radomyśl 3000 złr., przyznano na drogę Skale-Grzybów 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu udzielono na drogę Iwaczów-dolny-Obarzacie 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Tłumaczu przyznano na rekonstrukcję drogi w Kutykach 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach na drogę Zembrzyce-Bierowie 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na drogę Wieliczka-Swiatniki 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na

drogę Kołodróbki-Gródek 4000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu udzielono na drogę Borszczowiec-Zbaraż-Podwoleżyska 4000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi udzielono na drogę Żółkiew-Krechów 2000 złr., przyznano na drogę Turynka-Kamionka pokryć 50% kosztów budowy.

Nadto z funduszu pożyczkowego na budowę dróg powiatowych i gminnych przyznał Wydział krajowy pożyczkę wydziałowi powiatowemu w Śniatynie na drogę Zabolów-Rożniatów 15.000 złr.; zaś przyznano udzielić pożyczki: Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na drogę Jazłowiec-Niżniów 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na budowę mostu na Ropie 5000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na drogę Jarosław-Rokietnica 6000 złr.

KRONIKA.

Kraków 14 kwietnia.

— Doroczne uroczyste zebranie Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 5 maja b. r. z powodu święta, przypadającego w dniu 3 maja. Na zebraniu tom wykład wypowie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Ulanowski.

— P. prezydent Jasiński, z okazji swego 40-letniego jubileuszu służbowego, otrzymał wczoraj telegraficzne życzenia od J. E. p. ministra Jaworskiego, przez tego osobiste złożył mu życzenia J. E. Julian Dunajewski. Wczoraj nadesłali dalej życzenia J. E. X. biskup Łobos, rada dworu Chłędowski z Wiednia, prezydent sądu obwodowego w Jasle p. Podwin, gremium tegoż sądu, oraz prokuratora i adwokaci tamtejsi.

— Z Uniwersytetu. P. Mikołaj Jaciów, rodem z Wolechów w Galicji, otrzymał dziś na tejże Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Egzamina klanzurowe i ustne w krakowskiej c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczyna się dnia 17 maja b. r.

W Krakowie, dnia 14 kwietnia 1894 r.

Dr Fr. Szwarcenberg Czerny, dyrektor komisji.

— Z teatru. Jutro grany będzie po raz trzeci *Kościuszkę w Petersburgu i Bajki*. We wtorek *Hamlet* po raz piąty.

— Widokowe operowe pp. Bruszweskiego, Arnoldi i Boguckiego odbędzie się w poniedziałek. Wykonane będą: wielka arya Eleazara z *Ydydów* (p. Bruszweski), prolog z *Pajaców* (p. Bogucki), oraz prolog, akt trzeci i akt piąty *Fausta* (pp. Arnoldi, Bruszweski i Bogucki).

— Raut paniński. Dochód brutto z rautu panińskiego, urządzonego w salonach pałacu Spiskiego, wyniósł 616 złr. Wydatki: muzyka 30 złr., a-dresowanie, rozsyłka zaproszeń i t. p. drobne wydatki 43 złr. 45 ct. Pozostaje więc czystego dochodu 542 złr. 55 ct. Milego d. pełniając obowiązki panny ekonomki, składając niniejszem najszczerze i gorące podziękowanie przedewszystkiem JWPP. Laszkowskiemu za łaskawe ofiarowanie swoich salonów, WP. Franciszkowi Kluczyckiemu za bezpłatne dostarczenie druków, wreszcie Szan. publiczności, która raczyła się tak licznie zebrać. Bóg zapłać w imieniu ubogich.

— Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia budowniczego odbędzie się jutro o g. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia.

— Z Czytelnia akademickiej. Z dniem 1 kwietnia b. r. nastąpiła zmiana lokalu Czytelnia akademickiej, którą przeniesiono do domu przy ulicy Floryanowskiej, L. 45 (1 piętro). W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się w sali Kopernika (*Collegii novi*) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelnia. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawa funduszu Czytelnia; 3) wybór wiceprezesa, jednego członka wydziału i sześciu zastępców wydziałowych; 4) wnioski i interpelacje. Początek o godz. 2 po południu.

— Zjazd koleżeński. Zawiadamiam wszystkich kolegów, którzy w 1884 roku VIII klasę gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie ukończyli, że zjazd koleżeński, stosownie do postanowień, powyższych na zebraniu kolegów, stałe w Krakowie przebywających, odbędzie się dnia 7 maja b. r. w Krakowie. Blizszą wiadomość pisemną otrzyma każdy z kolegów w najbliższym czasie. Tymczasem uprasza się o rychłe nadsyłanie zgłoszeń udziału w zjeździe do rąk podpisanego pod adresem: Kraków, ul. Karmelicka 41. Dr Władysław Leopold Jaworski.

Kurtyna teatru krakowskiego.

Szczęśliwy wypadek zdarzył, że pierwszy w Krakowie miał sposobność oglądania dzieła wielkiego mistrza, jakie tenże dla naszego wykonał teatr; że mógł oglądać to obrymnie płótno podcazu pełnego światła dziennego zaraz po rozwinięciu obrazu, pierwszy, nim o niego uderzył strugi elektrycznego oświetlenia. Stałem przed nim zdumiony i przejęty, tak się on kapłan cały w blaskach porannego słońca, grając przedemną całą potężną falą barw, przepyszną w jedną harmonię złączył i ócz od niego odwracać nie mogłem, złączając w siebie tę jasność, tę pogodę, jaką oddycha dzieło Siemiradzkiego.

Mój Boże! Chwile uniesień tak rzadkie w życiu, więc się nie dziwie entuzjastom i rozgłoszycielom laskawym. Gdybym był wówczas chwyłty za pióro, wypłynąłby z niego jeden hymn uwielbienia, bo pierwsze wrażenie u entuzjasty nie zna refleksji i uwag krytycznych; oddycha on zadowoleniem jedynie i niepodzielnym.

Drugi raz zobaczyłem kurtynę przy świetle elektrycznym, zawieszoną na miejscu przeznaczoną, tak, jak patrzył będę na nią setki i tysiące widzów, do teatru uczęszczających. Wrażenie było równie potężne, ale odmienne nastrojem. Jasność i pogoda obrazu, mimo potężnych strug elektrycznego światła, jakimi uposażoną jest sala teatralna, zamieniała się, powlokła raczej, jakby mgłą tajemniczości; nowy urok przybył dziełu mistrza.

Nie myślę bynajmniej wadzić się dziś w krytyczną ocenę kurtyny. Jeszcze nie ochłonąłem z pierwszych wrażeń; jeszcze nie było czasu na dokładne studia, na rozpatrzenie szczegółów; chcę się tylko podzielić wrażeniami i dać skromne objaśnienie treści, w dziele mistrza zawartej.

Widzimy przed sobą exedre starorzymską, zamkniętą publiczną salę zebrań; exedre, zbudowaną z całym obrymym przepychem dumnych

panów świata, przybytek iście godny bogów starej Romy. Marmur, alabaster, mozaika różnobarwna, brąz i złoto; architektura, rzeźba i malarstwo złożyły się na pomnikową budowlę, pełną gran dezzy i nieklamanej wdzięku i dlatego nie zadziwia nas, że wśród tych przepysznych murów zaroilo się od duchów, bogów, muz i innego ludu mitologiczno-allegorycznego.

W głębi exedry, na wyniosłym tronie, usiadło w majestacie władzy skrzydlate Natchnienie i kojarzy związek Piękna z Prawdą, wyciągając nad niemi ręce, jakby z błogosławieństwem. Ze w tym związku nie małą rolę odegrał Miłość, świadczy jej postać, przytulona do Piękna, zdająca się szeptać temuż słowa zachęty.

Natchnienie, miłość, prawda, piękno, razem złączone, to najwyższy, najwspanialszy wyraz Sztuki; szczyt artystycznych dążeń po wszystkie wieki, zawsze pragniony, rzadko kiedy osiągnięty, najczęściej niezrozumiany. Ta środkowa grupa obrazu stanowi dla siebie osobną całość, żadnym objawem niepołączoną z grupami bocznymi. Chciał być przez to artysta zaznaczyć, jak mało troszczy się o namiętności i pragnienia ludzkie o ideały najwyższe? Żadna z postaci obrazu nie spojry w stronę exedry, gdzie się odbywają święte śluby — ideał. Najbliżej, bo u stóp tronu, na kobiercu siedząca Komedja wcale się o boskie potęgi nie troszczy, przypatrując się z uśmiechem, jak Tręfniś potraza się uczesaniem figurkami, na sznurek nawieszanym.

Obok najwyższej wzniosłości u góry, niska farsa u dołu. Przeciwnieństwa zgodnie obok siebie żyjące, jak np. ta Tragedja obok Komedji stojąca, która zalamuje ręce na widok niedoli i zbrodni, jakie się przed jej wzrokiem rozciągają. Widma i Fure, noszące wyryty smutnia i zemstę, ścigają Morderstwo i Występną miłość. Po nad Widmem i Furą, u stóp posąg Sfinksa brązowego, wynurza się postać boga piekła, pierwiastku Złego, który powstrzymać chce w zapędach jasna, skrzydłata, świetlana postać — bóstwo Dobrego. Jak się zakończy ta walka Dobrego ze Złym, oświecona piorunów bł-

skami, gdy ciężkie ołowiane chmury nieba za tło jej służą, pozostawia artysta nierozwiązaniem.

A może i nie? Czemuż płacze Eros nad urną, której napisz język spokoju popiołom sera.

Z prawej strony exedry Psyche (dusza) uwalnia się z więzów Zmysłowości, osobionej przez uczucię bachantki, i usiłuje za Muzyką i Spiewem wzniesić się ku niebu, podczas gdy za nią, w głębi, grono młodzieży przy tamburynów dźwięku tańczy u stóp posągu Terpsychory, mając nad głowami pogodnie błękity niebios. Na spodzie obrazu widnieć podpis: H. Siemiradzki, 1894.

Dumni być możemy, że on tam jest. Kładąc go, widział artysta i czuł, że dziełem tem nazwił skus swojemu nie tylko ujmę nie przyniesie, ale doda mu nowego blasku. Gdyby nawet nazwał swego na kurtynie nie polotył, ona dla każdego, kto choć raz miał sposobność widzenia dzieł mi strza — pozostałaby niewątpliwą pracą Siemiradzkiego.

W każdym jej calu zdradza się pędzel naszego wielkiego malarza. Z dzieł, które znam — a znam prawie wszystkie ważniejsze — kurtyna krakowskiego teatru wydaje mi się najdoskonalszym, najbardziej dojrzałym artystycznie dziełem.

Stworzyć znosny obraz alegoryczny, rzecz trudna; stworzyć dobry obraz alegoryczny należy do rzadkości nadzwyczajnych w naszym wieku sceptycznym. Wdzieliśmy w ostatnich czasach, jak mistrz z piętnem oryginalnego geniuszu na czole, ile razy wstąpił chciał na pole malowniczych alegoryj, nawet znosnych wykonać nie potrafił, a przyczyna leżała w tem, że pragnął stworzyć nowe typy alegoryczne, więc przeszłości w wyobraźni widza niemające i dlatego niepojęte. Nie chciał nigdy zrozumieć, że sztuka w tysiącoletnim pochodzie musiała dla pewnego pojęcia mieć jeden wyraz, jeden wykładnik malowany czy rzeźbiony, jeśli chciała, aby ją zrozumiał masy. Tradycja uświęcała taki wykładnik i on powtarza się po wszystkie czasy i u wszystkich ludów cywilizowanych. Siemiradzki zbyt dobrze wiedział o tem, zamierzając stworzyć dla naszego teatru obraz alegoryczny, i chcąc być zroz-

umianym, nie silił się na nowości w alegoryzowaniu, ale utartym tradycy poszedł szlakiem. To co mu zwolennicy nowoczesnego symbolizmu w malarstwie pewnie za złe brać będą, poczynił je za zasługę i śmiem twierdzić, że wywiązał się z zadania doskonale. Jego alegoryczny obraz jest wyjątkowo dobry, i zrozumie go każdy człowiek, który jako tako z postaciami alegorycznymi sztuki jest obeznany. Toż ja, nim do rąk dostałem objaśnienie treści, napisane przez samego artystę, odgadłem wszystkie postacie odrazu bez najmniejszego trudu, a odgadłem zupełnie trafnie.

Możnaż nie wiedzieć, która z postaci przedstawia Piękno? Wszakże artysta tyle wdzięku niewysłownego nadał stojącej postaci kobiety, zaledwie przejrzystą zasłoną okrytą, że trzeba by nie mieć iskry zmysłu dla piękna, gdyby w niej Piękna nie odkrył.

Czyż owa postać z zalamanymi rękami a smutną twarzą, gdyby nawet maski tragicznej za miast pokrycia głowy nad czołem nie miała, mniej by tragiczną była, aby uosabiać Tragedję? Zdaje mi się, że nie.

Bezmówniejsze gorącej z lewej strony posąg Sfinksa, uosobienie wiecznej zagadki bytu, ponad głowami ludzi, których ścigają wyrzuty sumienia? Nie naprowadza on do głowy myśli posępnych, zapytań bez odpowiedzi, wątpliwości kojących łzami sera?

Kto nie chce myśleć i kto nie chce odgadnąć, dla tego obraz alegoryczny, choćby był arcydziełem kunsztu, pozostanie beztreściwym zbiorem form, mniej lub więcej poprawnie malowanych. Dla mnie obok strony myślowej, ma obraz Siemiradzkiego drugi wielki powab, czysto malarski: stanowią uciechę moich oczów. Pod tym względem będę miał niezawodnie wielu, bardzo wielu współtowarzyszy. Ależ bo Siemiradzki dał istotny koncert z barw, cieni i światła. Słoneczny blask, kładący się na białym marmuru, pomokra towarzysząca bogu piekła, tęgozowa skrzydełek libelli w Psyche, ciepły złoto-różowy odbłyśk ciał niewieście, brąz muszkalnych ramion męzkich, wszystkie te tony, półtony zlewają się w taką doskonałą

harmonię barw, że oka nasyć trudno; wraca ono zawsze na obraz, coraz nowe w nim kolorystyczne odkrywając piękności. Jeżeli do tego dodamy, że draperie, jakimi są okryte ulotne postacie Psyche, Muzyki, Spiewu, mimo obfitości sfaldowań, traktowane są powiewnie, tak, że ciężkość ich prawie jest zniszczona, to pojmujemy, że cała tęcza barw zachwyca oko i kolorystyczność obrazu stawia ponad wszelkie pochwały. Dla mnie, który widziałem kurtynę przy pełnym świetle dziennym, jest ona arcydziełem techniki malarskiej i równie świetnego kolorytu w żadnym z nowszych dzieł malarskich spozstrzedz mi się nie zdarzyło. Ta świetność kolorów zatracca się wprawdzie trochę przy świetle elektrycznym, jest jednak jeszcze tak intensywna, że potężne po sobie pozostawia wrażenie.

O poprawności rysunku, o doborze akcesoriów, o opracowaniu szczegółów, o martwej naturze, w obraz wprowadzonej, nawet mówić nie trzeba; są to zawsze dodatnie strony każdego dzieła Siemiradzkiego, wyższe nad pochwały.

Jeżeli do tego wszystkiego wyjaśnię, że kurtyna malowana jest nie po dekoratorsku, nie „sobotniczym ściegiem na niedzielny targ“, ale że wykończenie obrazu jest nader staranne i troskliwe do najmniejszego drobiazgu wypracowane i że obraz w pierwszorzędnej mógłby wisieć galerii i stałby się jej celną ozdobą, pojąć łatwo, że z przybyciem kurtyny Siemiradzkiego Kraków zyskał dzieło niepospolitej miary, że teatr zyskał ozdobę, jakiej się w najsmielszych nadziejach nie spodziewał, że do nas zjeżdżać się będą obej, aby podziwiać arcydzieło naszego mistrza.

Naprządz zapowiedziałem, że uwag krytycznych nie podam, pozostawiając je na później; nie mogę jednak przenieść na siebie, aby bodaj mimochodem nie zaznaczyć, że dzieło mistrza Siemiradzkiego uważam za odrębne dzieło sztuki, które raczej by w galerii, jak w teatrze umieszczonym być powinno.

W. J. WDOWISZEWSKI.

— **Wiadomości dyceyjalne.** Archidieceya lwowska obrz. iac.: Kanoniczna instytucja na probostwo w Dunajowie otrzymał X. Pasint Jan, prob. w Żółtańcach. Administratorem parafii św. Andrzeja ustanowiony O. Golichowski Norbert. Przeniesiony do Buczacza X. Ferdynand Stec, eksponowany wikaryusz w Słobódce; X. Piotr Kaszowicz, dotychczasowy administrator w Zimnowodzie, aplikowany tamże w charakterze kooperatora.

Dyceya tarnowska: Przeniesieni: R. Kazimierz Kozak z Muszyno do Cmolasa, X. Stanisław Czerski z Wojnicza do Czermina, X. Franciszek Słowiński z Czermina do Wojnicza, X. Józef Ręgorowicz z Ochotnicy do Muszyno, X. Jan Zajac z Zawady do Łososiny, X. Piotr Radwański z Brzezina do Ochotnicy.

— **Z armii.** Najp. Pan nadał generał-majorowi Angustowi Tempisowi, komendantowi miasta we Lwowie, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy. Do obrony krajowej przeniesieni zostali: Rudolf Zaszchoda z pułku p. Nr 100 i Jan Wotruba z p. p. Nr 95.

— **Pięsienne egzamina dojrzałości** w szkołach średnich w Galicji i Krakowie rozpoczynają się w bieżącym roku szkolnym dnia 15 maja. Ustne egzaminy w szkołach średnich rozpoczyna się:

A) W gimnazjach: 1) w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 25 czerwca; 2) w Bochni dnia 11 czerwca; 3) w Brodach dnia 9 lipca; 4) w Brzeżanach dnia 7 lipca; 5) w Drohobyczu dnia 21 czerwca; 6) w Jarosławiu dnia 25 maja; 7) w Jasle dnia 20 czerwca; 8) w Kołomyi dnia 19 czerwca; 9) św. Anny w Krakowie dnia 28 maja; 10) św. Jacka w Krakowie dnia 4 czerwca; 11) w III w Krakowie dnia 4 czerwca; 12) w Akademickim we Lwowie dnia 28 maja; 13) w II we Lwowie dnia 11 czerwca; 14) Franciszka Józefa we Lwowie dnia 11 czerwca; 15) w IV we Lwowie dnia 21 czerwca; 16) w Nowym Sączu dnia 6 czerwca; 17) w Przemyslu dnia 6 czerwca; 18) w Rzeszowie dnia 2 czerwca; 19) w Samborze dnia 23 czerwca; 20) w Sanoku dnia 19 czerwca; 21) w Stanisławowie dnia 2 lipca; 22) w Strzynie dnia 27 czerwca; 23) w Tarnopolu dnia 25 czerwca; 24) w Tarnowie dnia 14 czerwca; 25) w Wadowicach dnia 21 czerwca; 26) w Złoczowie dnia 19 czerwca.

B) W szkołach realnych: 27) w Krakowie dnia 19 czerwca; 28) we Lwowie dnia 2 czerwca; 29) w Stanisławowie dnia 12 czerwca.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła oficjalny pocztowy: Stanisława Błotnickiego z Krakowa do Wadowic, Franciszka Kijowskiego z Wadowic do Krakowa i asystenta pocztowego Władysława Sawczyńskiego z Jasła do Lwowa.

— **Odnaczenie.** Ludwik hr. Koziebrodzki otrzymał godność podkomorzego.

— **Na obiedzie dworskim** dnia 10 b. m. byli między innymi hr. Roman Potocki i pp. Ferdynand Hompesz i Władysław Wolaniski.

— **Eliza Frandin,** znana śpiewaczka, która poniosła ciężkie obrażenia podczas katastrofy kolejowej w Limito, otrzymała od zarządu kolejowego 100.000 franków odszkodowania.

— **Malutka książka.** Drukarz, a zarazem wydawca, p. Nas, od kilku miesięcy pracuje nad złożeniem *Maryi Malczewskiego* w książeczkę niebawale małego formatu. Książeczka, łącząc z marginesami, będzie miała szerokości jeden cal, wysokości zaś półtora cala. Poemat Malczewskiego, drukowany piśmem najdrobniejszym, zwanem „perlem“, będą nawet zdobyły ilustracy, oczywiście zmniejszone fotograficznie.

— **Ławy korallowe.** Na wyspie Świętej na morzu Kaspijskiem znaleziono u brzegów obfite ławy korallowe. Korale odznaczają się podobno piękną barwą różową i mogą z czasem stać się przedmiotem obzernego handlu. Kwestyą bliższego zbadania ław korallowych zajęło się Towarzystwo piotrowskie badaczy morza Kaspijskiego.

— **Rothschild londyński** nadesłał do synagogi petersburskiej bogaty dar, mianowicie tablicę srebrną z symbolicznymi rysunkami i napisami starohebrajskimi. Ma to być podobno ważny zabytek z dziedziny archeologii hebrajskiej.

— **Miss Kate Marsden,** znana anglikańska siostra miłosierdzia, która długo przebywała na Syberji, niosąc pomoc zakażonemu trędem, obecnie udaje się do Indji w celu zgromadzenia zapasów żywności, mających posłużyć nader skuteczne własności lecznicze.

— **Hotentoci.** Przedsiębiorca hamburski Hagenebeck w czerwcu r. b. nadążył do Warszawy kara wane Hotentoty. Towarzystwo „dzikich“ zajmie jeden z ogródów w alei Ujazdowskiej.

— **Verdi.** *Gaulois* donosi, iż Verdi po premii rze „Falstaffa“ otrzyma wielki krzyż legii honorowej.

— **Eusapia Palladino.** Dzienniki warszawskie donoszą, iż podczas kongresu lekarskiego w Rzymie fizyolog francuski prof. Richet odbył wraz z Henrykiem Siemradzkim szereg posiedzeń z Eusapią, poczem napisał d. 8 b. m. list do Dra Ochorowicza, w którym powiada: „Stwierdziłem że jeszcze oczywistość zjawisk, niemasz już wątpliwości.“ Dzienniki dodają, iż istnieje projekt sprowadzenia Eusapii do Paryża i odbycia z nią pod kierunkiem Richeta szeregu eksperymentów.

— **Statystyka milionów.** Według ostatnich obliczeń w Brooklynie i New-Yorku zamieszkuje około 1.000 milionerów. Cyfra ta jest dość „bogata“, mimo to jednak inne, mniej głośne miasto posiada „złota listę“, znacznie większą, w stosunku do ilości mieszkańców. — Raporty departamentu skarbowego stwierdzają mianowicie, że Bazyleja posiada 132 milionerów. *Basler Nachrichten* opowiadają z dumą: „Ludność New-Yorku z Brooklynem wynosi 2,608.000, Bazyleja 76.000. New-York nie ma na 1.000 mieszkańców ani jednego milionera, lecz zaledwie 2/5 milionera; w Bazyli na 1.000 mieszkańców przypada 1 milioner i 3/4, to jest cztery razy więcej niż w New-Yorku.“ — Dziennik bazylejski dodaje nadto uwagę: „Ponieważ łatwiej jest podzielić milion niż milionera, znaczy to innymi słowy, że gdyby cała Bazyleja wyszła na niedzielny spacer, każdy 576 przechodzień byłby milionerem, w Nowym-Yorku zaś trzeba czekać na defiladę 2.371 osób. Suma fortuny stu trzydziestu dwóch helweckich Krezusów wynosi razem 664,620.000 fr. Organ bazylejski oblicza, że gdyby kapitał ten rozdzielono między wszystkich współobywateli, każdy Bazyleńczyk otrzymałby 8.745 franków.“

— **Nekrologia.** Olimpia z Sagajłów Żukowska, wdowa po właścicielu ziemskim z Wołynia rosyjskiego, zmarła dziś w naszym mieście po krótkich cierpieniach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 15 b. m.: *Bajki*, komedia w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Bałuckiego; rozpoczęcie: *Kościuszkę w Petersburgu*, obraz dramatyczny w 1 akcie Staszczyka.

W poniedziałek 16 b. m. widowisko operowe z udziałem Marycego Bruszewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej, Maryi Arnoldi, primadonny opery

włoskiej, oraz Stanisława Boguckiego, śpiewaka opery lwowskiej. Wykonane będą wyjątki z oper: *Zydziołka*, *Pajace* i *Faust*.

— Dnia 13 kwietnia pogoda; termometr od +1.3 doszedł do +15.8 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7-ej rano dnia 14 kwietnia stan jego był 744.2 mm, termometru +5.6 C. Wiatr wschodni.

— **Prośba.** Wobec ciężkich i krytycznych materialnie czasów, traci się odwagę do przedsięwzięcia jakiegokolwiek dzieła, a tem więcej poważnego i bez funduszu. Nie łatwo też rękę wyciągnąć o pomoc, gdy się słyszy niejednokrotnie: „Że już za dużo tej żebrani“. Zaisiel tak jest, ale co począć, gdy bieda nasza Ojczyzna nie ma moźnych dawnych fundatorów i dobrodziejów, którzy nas samodzielnie obdarzyli wspaniałymi przybytkami Pańskimi, świadczącymi o ich dobrobycie i pobożności. Możliwość naszych przodków zniknęła, może nie konieczne z naszej winy; ale pobożność i ofiarność nawet przy naszej biedzie dzięki Bogu nie ustaje; i znowu niech Bóg zachowa, by inaczej było! bo wtenczas stracilibyśmy nawet powinowactwo z naszymi przodkami. Kurcząc rękę naszą, choćby dla podtrzymania w całości spuścizny po ojcach naszych, pokazalibyśmy się niewdzięcznymi dla ich pamięci, na którą ze wszelkich miar zasługują. Przodkowie nasi dobrze wiedzieli o co robia, i owszem, oni przewidywali może w swej mądrości naszą smutną teraźniejszość, odgadywali przód, że wrogowie nasi będą nam chcieli wydrzeć to — co najdroższe dla nas zawsze było i być powinno t. j. wiarę naszą św. i dlatego zostawili nam jej jakkolwiek nieme pamiątki, ale żywo przemawiające do serc naszych.

Tłumaczami znowu tych pomników wiary ustanowili przodkowie nasi duchowieństwo, aby ono było strażą i tłumaczem ich wzniosłych intencji. Zaszczętnemu temu zadaniu ma obowiązek duchowieństwo być wiernym, już to z powołania swego, już to jako kość z kości swoich przodków. Duchowieństwu więc nie wolno się przemieszczać, tak zaufaniu w niem położonemu, jak również swoim drogim uczniom na rodzimym.

W imię tych obowiązków nie wolno mu znowu przypuścić, że w potrzebie zostanie samo i w opuszczeniu. A więc nie wolno mu zrażać się mnogością potrzeb „ani zbytnią żebranią“ ale z wiarą i ufnością w błogosławieństwo Boga, w imię dobrej i zbożnej sprawy wyciągać rękę po ofiarę i pomoc, gdy tego zachodzi potrzeba nie cierpiąca zwłoki.

Podpisany, wraz ze swymi braćmi zakonnymi wie doożre, że „Sadzawka na Skalce“ należy do drogiej historycznej zabytków naszej przeszłości, którą nasi Ojcowie oddali pod opiekę naszą — lud nasz otacza ją czecią i wiarą; aby ta wiara nigdy w nim nie ustala, to powinno być życzeniem ludzi dobrej woli, ale co święte i drogie, powinno być odpowiednio zabezpieczone — inaczej traci swoją powagę. W imię tego przekonania, z całą szczerością i otwartością a z nieminiejszą boleścią wyznać muszę, że owa „Sadzawka“ wymaga koniecznej i niezwłocznej restauracji, i na tento cel z całym zaufaniem wyciągam rękę, żebrząc opieki na drogą pamiątkę po naszych Ojcach, nad Sadzawką na Skalce.

S. p. Ludwik Zarzewicz, sumienny badacz i monografista, widząc nas zabierających się przed pięciu laty do restauracji kościoła na Skalce w swej monografii „Skalka“, chce dodać odważy do pracy, a całe Społeczeństwo zachęcić do ofiarności na ten cel, zakończył monografię „Skalka“ słowy O. Marka Karmelity: „Biedny lud! szanuj pamiątki pójcioowskie, bo to twoja arka narodowa“.

Podpisany z całym swem Zgromadzeniem ma nadzieję, że da Bóg, iż głos jego nie będzie „głosem wołającego na puszczy“, i znowu wierzy, że każdy grosz wdowi na ten cel dany, za przyczyną Wielkiego naszego Patrona św. Stanisława, zostanie hojnie nagrodzony.

X. *Ambroży Federowicz*, przeor OO. Paulinów.

Teatralna kasa zamówień.

Dnia 10 b. m. prezydent miasta zwołał pierwsze, od czasu podpisania kontraktu, posiedzenie komisji znawców. Dwóch tylko było członków, bo dwaj drzy dzy pp. Asnyk i Koźmian nie są obecni w mieście. Jeden znawca, będący zarazem członkiem komisji Rady miejskiej, zajmujący się budową teatru, dotąd nierozwiązanej, oświadczył, iż w komisji tej jednoznacznie uchwalono, zawezwać p. T. Pawlikowskiego, aby zniósł kasę zamówień z powodu, że niema on upoważnienia do podnoszenia cen biletów i z powodu licznych użalań publiczności na wyszek. Przedstawiona więc sprawa jako już przesądzona, zakończona została komisji znawców do aprobaty. Aprobata była także przesądzona wobec stanowiska dwóch członków Rady miejskiej, przeciw jednemu znawcy, wyznaczonemu z ramienia Wydziału krajowego.

Nie rozpoznawając pytania, czy wogóle znawcy, mają prawo kłaść swoje *esto* przeciw czynnościom administracyjnym entreprenera, i czy wogóle służy istotnie Radzie miejskiej jakiegokolwiek prawo zabrania entreprizy obmyślania ułatwień w rozsprzedaży biletów — członek działający z ramienia Wydziału krajowego, uznał za potrzebne, celem salwowania honoru znawców, złożyć do akt sprawę przesądzoną, swoją opinię. Zławsza że opinia ta, listownie zakomunikowana p. St. Koźmianowi do Wiednia, otrzymała aprobatę jego w słowach: „Z twoimi uwagami zgadzam się i nie mam nic do dodania prócz prośby, aby moja nieobecność była zaznaczona.“

Że zaś wiele osób w mieście niema dokładnej świadomości o celu kasy zamówień, uważając ją za pośrednie podniesienie cen, sądzę że ogłoszenie opinii zgodnej dwóch znawców ze strony Wydziału wyznaczonych, nie będzie bez pożytku.

Otóż w sprawie kasy zamówień opinia moja jest następująca:

Założenia, wnoszone przez niektóre osoby na uciążliwość podatku teatralnego z racji dopłat przy zamawianiu biletów, spowodowały poruszenie kwestyi, czyby nie należało polecić p. Pawlikowskiemu zniesienie kasy zamówień.

Zastanawiając się nad sposobem codziennej rozsprzedaży biletów w teatrze i nad upodobaniami stałej publiczności, nabieram przekonania, że gdyby nie istniała kasa zamówień, należałoby ją dla dobra bywało teatralnych utworzyć. Jest to ujemną jej stroną, iż wywołuje nadpłatę ponad cenę biletu, zaś dodatnią i to bardzo ważną, że reguluje sposób dogodnego załatwiania życzeń stałych amatorów widowisk. Kasa zamówień istnieje przeważnie dla osób tych, które często bywają w teatrze, które dość systematycznie na teatr znaczne fundusze, dla których wydatek zwiększony ceną zamówień, jest mniej ważny, niż zabezpieczenie sobie uprzywilejowanego miejsca. Oni drogą kasy zamówień zapewniają sobie bilety, w dniu z góry obmyślone i na miejsca dogodne dla siebie. Kto o to nie dba ten z pewno-

ścią nie korzysta z kasy zamówień. Zanim zaprowadzano kasę zamówień, sprzedaży dokonywano w dniu widowiska. Ztąd wywiązywał się ścisł przy kasie, nieporozumienia i pomyłki w wypłatach i wydawaniu biletów. Odczuli osoby niezadowolone gdy po długim oczekiwaniu dowiadywały się, że nie dostały miejsc dogodnych.

Kasyerka wydaje codziennie bilety przez ośm godzin. Wydawać je może tylko na sztuki w tym dniu grane, co jej tyle czasu pochłania, że nie może je jednocześnie załatwiać zamówień na dalsze widowiska. Sprzedaje bilety na 900 miejsc. Przypuściwszy, że sprzedaje tylko 700 biletów, musiałaby, aby zyskiem nadążyć, co minutę dwa bilety sprzedać. Tego nikt nie dokaze z naszą publicznością, która nietylko kupuje, ale jednocześnie rozmawia, żąda wyjaśnień i rozpatruje miejsca dogodne na planie, a zażywając płaci monetą, którą rozmieniać wypada. — Do takiej czynności potrzebny byłyby dwie osoby użyć jednocześnie, a pomimo tego jeszczeby publiczność narzekała, że ma daleko chodzić po bilety, że musi długo czekać i że do ostatniego dnia jest niepewna, czy pójdzie do teatru.

Że tak jest, wiadomo mi z obrotu kasy w tych miesiącach, w których nie istniała kasa zamówień, a którą 21 listopada r. z. zaprowadzono. Wówczas o gólnie żalano się na trudność zapewnienia sobie nadszłych miejsc i na odległość kasy, istniejącej poza obrębem głównego ruchu miejskiego.

Aby złom tym tam położyć, obmyślił dyrektor sprzedaży biletów w samym ognisku ruchu. Ułatwił przez to niepospolicie rychłe nabycie biletów. — Nie mógł jednak ponosić na to ofiary z własnej kieszeni, bo wypadło mu za te ułatwienia płacić pomocników i pośrednika. Więc oznaczając nadatek od loży 50 ct., a od biletu 10 ct., podzielił się jego zyskiem na połowę z właścicielem sklepu sprzedawczego, a z drugiej połowy płacił użyć służby i korespondencyi piśmiennej i telefonicznej. Zapewne, że ten dobrowolny podatek jest względem publiczności wybrednej i wyborowej zarazem niejako przymusowym. Jednakże przymus ten nie jest zmuszeniem, bo kto nie dba o to, czy ma dostać to lub owo miejsce, czy ma otrzymać bilet na premierę — zgola nie wybredny widz, może nie korzystać z zamówień, lecz zawsze próbować szczęścia w dniu widowiska rano w kasie teatralnej, a nawet dniem przed widowiskiem, po odegraniu aktu pierwszego, gdyż kasyerka dokonawczy dziennego obrachunku, ma już księgi biletów na widownię następne. Są już i teraz przemysłni bywalcy teatralni, że zamawiają oznaczone przez siebie miejsca, ale nie składają w kasie zamówień należytości, tylko czekają dnia widowiskowego i wtedy zgłaszają się po zamówione miejsca, oszczędzając na tem to 10, to 50 centów. Ten spryt dozwala obejść ciężar podatku. Więc ci, którym boleś sprawiła nadpłata, umieją zawsze sobie poradzić.

Zwyczajna rzesza widzów nie chwyci się tej pomyslowej praktyki, uzna ona, że jeżeli sprzedaż biletów urzędzona być ma dla nich dogodnie, trzeba coś poświęcić dla tej dogodności. Ceny w nowym teatrze nie są wcale wygórowane. Ze względu na rozmaite miejsce do wyboru z różnemi cenami, na podwołone dzienne wydatki, z uwagi na w trójnaso podniesione kosztu wystawy i na wzmożony personal i tegoż place, wysokość miejsc w teatrze nie jest przesadzona. W moim projekcie: „Scena polska ze względu na administracyę teatru“ 1892 r. str. 9, proponowałem cenę łoż po 8 zł, łoż tych, które idą dzy po 7 zł. Byłem więc już dawniej zdania, że ceny powinny być wyższe. Teraz, patrząc na praktykę teatralną, tem bardziej utwierdzam się w tem przekonaniu.

Dlatego mniemam, że owa wymagana nadpłata, idąc z nader nieznaczną pomocą materialną entreprizy, bynajmniej nie obciąża kieszeni widzów. Dochód z tego nadpłacenia nie jest tak duży, jakby sobie ktoś wyobrażał. Od d. 21 listopada do końca marca wykazuje się zaledwie 500 zł. dochodu na rzecz entreprizy, z czego ponosi ona kosztu opłaty służby i administracyi. Zysk więc mały ale dogodność jest wielka. Dogodności tej dowód czerpie z wykazów, jak niekiedy gęsto szły zamówienia. I tak d. 16, 18 i 30 marca na *Hamleta* złr. 499 i 349 i 257. D. 24, 27, 30 i 31 marca na *Kościuszkę* złr. 721, 460, 432 i 403. Dnia 3 i 5 kwietnia na koncerta Hellerowej złr. 1391 i 1370. Rozsprzedano prawie wszystkie łoża i fotele drogą zamówień. Świadczy o to, że dla żadnych widowisk, zamówienia ciężarem nie są, bo inaczej zamawiający woleliby zakupno odczłóżyć do dnia widowiskowego.

Kupno dla przyjemności, celem sprawienia sobie rozrywki, jest podatkiem dobrowolnym. — Kogo na to nie stać, lub nawet kogo stać, ale tyle wydawać nie pragnie, temu wolno omijać kasę zamówień. Zabrawić się on może równie dobrze w piątki po cenach znizowanych, i kupując bilety w kasie teatralnej. Tym sposobem w teatrze istnieją trzy rodzaje cen biletów, nabywca je wybiera według możności swojej.

Kraków nie może iść zółwim krokiem w dziedzinie poparcia sztuki i istotnie jest upokarzającym dowodem potrzeby tego, co cały świat ucywilizowany uznał za potrzebne. Wszystkie miasta zagraniczne zaprowadziły przy teatrach i kasy zamówień. Ma je Lwów, ma Warszawa, a wszędzie ceny zamówień są znacznie wyższe, bo 10% wynoszą, mimo czego nikt się na to nie oburza.

Zabraniając p. Pawlikowskiemu formowania kasy zamówień, stwarzamy w następności tego system podkupstwa. Nikt nie przeszkodził ówczes pierwszemu lepszemu spekulantowi, na widownię zapewniając wypienienie całej sali, zakupienia naraz dziesięciu, dwudziestu lub i odsprzedawania ich po podwyższonej cenie. Handlu tego nie znamy dotąd, ale zna go Wiedeń, a choć tam przy cesarskich teatrach wykupywanie miejsc zabronionem jest, handel ten kwitnie w całej pełni podczas zjazdów i wystaw, i nawet czynna policya zapobiedz temu nie zdoła. U nas, skoro teatr jest instytucją prywatną, praktyka frymarki biletami może zająsnąć bezkarnie w niepożądaną okazalność. Byłoby to stokroć uciążliwsze, aniżeli drobne naddatki do zamówionych biletów.

Kto chce mieć pierwszeństwo zabawy, ten za pierwszeństwo to płacić musi — płacić powinien, i płacić będzie w ten lub na inny sposób. — Kto nie chce wykazywać godzinami przed kasą i tworzyć hałasu, sięgający ulicy (bo w ciśnień słońce kasowej miejsca zupełnie nie ma), ten zgodzi się bez szemrania na ową dobrowolną nadpłatę.

Zarzuć można entreprizy, że umowa o najem teatru nie dozwala podnosić cen, dozwolonych kontraktem. Sądzę atoli, że to nie jest podniesieniem cen, bo nikt do tej zapłaty zniewalał być nie może. Jestto ułatwienie wyboru miejsc i zapewne nia dnia — zapłata tej niemal natury, co opłata za garderobę. Płacący zamówienie ma prawo do żądania wskazanego dnia widowiska, numeru łoż, lub miejsca, gdy prawa tego wogóle niema, jeżeli kupuje w samej kasie. Ówczes kasyer ma obowiązek wydawać nabywcom numera idące kolejno, jak to się

praktykuje w Warszawie. Tam kupujący nie przebiega, nie rozporządza numerami, lecz jeżeli pragnie uzyskać dogodnie miejsce, musi znać się z kasyerem i prosić go o to, jak o przysługę.

Nie można też od entreprizy wymagać, by sprzedawała bilety wyłącznie w samym gmachu, choćby z użyciem drugiego kasyera, bo przez to nie osiągnąłoby celu, jakim jest sprzedaż w samym centrum ruchu miastowego. Nie można jej też wskazywać, aby tak uzyskany dochód obracała na jaki cel uboczny. Nie mamy do tego prawa, a choćbyśmy jej takowe narzucili, to ówczes daby to powód do bezcelowej niestanniej, nieuchwytniej kontroli rachunkowej, która obęść potrafił każdy entreprenier. Byłby może obmyślony cel moralny, ale rezultat wypadłby zawsze niemoralny.

Jeszcze jedna dodatkowa uwaga. Teatr zbudowany nie dla samych mieszkańców Krakowa, ale i dla miast okolicznych. Zamawianie ze skutkiem drogą korespondencyi będzie utrudnionem, bo tylko załatwianie danej gwarancyi pewnością otrzymania miejsca.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1894. *Estreicher.*

Z TEATRU.

(*Bajki*, komedia w 3 aktach, a 4 odsłonach, oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego, wprowadzona na scenę przez autora. — *Kościuszkę w Petersburgu*, obraz dramatyczny w jednym akcie, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka. — Z powodu *Dzienniczka Justysy*).

„Idź pan z takimi konceptami!“ — mówi na zakończenie pierwszego aktu *Bajek* panu Grubalskiemu pani Wsibińska. „Idź pan z takimi konceptami!“ Chciałoby się wierzyć, że ten okłask, który bezpośrednio potem rozbrzmiewa w teatrze, oznaczając na tylko solidarność publiczności z tym wykrzyknikiem, nie tyle dystygownym, ile trafnie określającym wrażenie z dowcipu, jakim od pewnego czasu, w ostatnich sztukach więcej niż kiedykolwiek, raczy nas p. Bałucki. Naturalnie chciałoby się to w wierzyć wbrew oczywistości. Obowiązek każde recenzentowi zaznaczyć, że p. Bałucki nie stracił dawnego wpływu na słuchaczy, krzywiących usta do śmiechu na sam dźwięk nazwiska autora *Domu otwartego*. Doszedł on do tej wygodnej dla pisarza scenicznej pozycyi, że wolno mu napisać nawet utwór bez cienia humoru, dowcipu, obserwacji, wartości literackiej, a czasem nawet i sensu; będzie zawsze pewny okłasku, pewny wybuchów śmiechu, pewny zapielonych spektakłów. Trafiają się czasem w teatrze takie fenomena niepojęte, takie popularności, którym nikt, nawet sam autor, zaszkoździć nie jest w stanie, takie fetyszyzmy dla firmy, uznane za pierwszorzędne. Można by było założyć, że wielu z pomiędzy tych, co się wczoraj wybornie na *Bajkach* bawili, patrząc na koleje losu bankiera Morwy przypomniało sobie jedynie, jak wesoło z dawnych lat zawdzięczają temu samemu pióru chwilę i dziękowało brawem za wspomnienia choćby tylko *Grubych ryb*. Na nieby się nie przydało tłómaczyć im, że komedia, na którą patrzą, jest bardzo niezabawnym i niesmacznym zlepkiem scen bardzo wulgarnych, zdołnych w koncepta najniższego gatunku. Chyba jednak muszą być gdzieś także i tacy, którzy wczoraj całą duszą powtarzali za panią Wsibińską: „Idź pan z takimi konceptami!“

Zastanawiano się już nieraz nad dziwnym żargonem, w jakim porozumiewają się między sobą postacie z ostatnich sztuk p. Bałuckiego. W najlepszym wypadku nie jest to mowa literacka. Podobnych wyrażań, jak owo salomonowe *de grubis* w pamiętnym *Flircie*, znajdujemy w *Bajkach* na samym wstępie co nie miara. Bogaty finansista krakowski p. Feliks Morwa opowiada swojemu kuznowi, że jest na drodze do zrobienia milionów. Z kapitalistą Grubalskim zakupuje bowiem grunta, przez które przejdzie na rządową drogą żelazną, przynosząc przez dostawy przy budowie nieocenione obu współnikom korzyści. *Verstanden?* powiada Morwa do kuzyna. Zanim jednak milion napłyną, obu współnikom usuwa się z pod nogi grunt domowego szczęścia dzięki plotkom marnej pani Wsibińskiej. Osoba ta opowiada, że Morwa bankrutuje, a Grubalski ludzi się, sądząc, że jest ojcem swojego dziecka. Nadto przez nią pani Morwowa podejrzewa męża o romans z panią Grubalską, a państwo Klonowscy o mało nie łamią szczęścia córki, odrzucając na podstawie potwarszą porządnego chłopa, który miał zostać ich zięciem. Morwa nieprzygotowany na niespodziewany popłoch wśród wierzycieli jest rzeczywiście nad kraćmem przepaści, bo z jednym człowiekiem, który go mógł wyratować, Grubalskim, wdał się w pojedynkę znowu przez plotki Wsibińskiej; Grubalski, poszukując autentyczności swego ojcowstwa, targany jest wątpliwościami wewnętrznymi; Tacia Klonowska rozpacz; pani Morwowa we łzach i twordze rzuca się do stóp Grubalskiego, prosząc go o przebaczenie za to, że po wtarzała niekiedy oszczerstwa. Nie myślecie jednak, że to dramat, to tylko farsa „*de grubis*“ (p. Bałucki powiedziałaby na tem miejscu swoje: *Verstanden?*) Wyjaśnia się cała czarność natury Wsibińskiej; ona sama wpada w zastawione pułapki, chwytając własnego siostrzeńca na *rendezvous* z egzaltowaną gubernantką Rzewnicką, którą posadzała o romans z kim innym, otacza się śmieśnością i słyszy słowa prawdy, że jest „*bajczarką summo gradu*.“

Dzieje się to wszystko niby w Krakowie, niby na tle życia chrześcijańskich sfer finansowych. Nie można polskiemu literatowi brać za złe, że się z temi sferami styka tak rzadko i że się z niemi przynajmniej w utworze własnej wyobraźni pragnie spoufałić; więc dlatego wybaczyć mu trzeba, jeżeli imaginacya przedstawia mu stosunki inaczej, niż wyglądają w istocie. Uwierzyć, że jest w Krakowie taki bankier Morwa i że jedna plotka notorycznej bajczarki może go przyprowadzić w przeciągu jednego dnia o kompletne bankructwo. Uwierzyć także, że jest w Krakowie taki wygodny (zławsza dla komedypoisarzy) ogród, gdzie się wszystkie działające w sztuce osoby w jednej chwili, bez kapeluszy, wieczorem znalazły mogą, przeprowadzając z sobą lokajów i lichtarzami, dla wyświetlenia bajczarskich intryg. Pozwólmy się przekonywać o tem, o czem dawno zresztą byliśmy przekonani, że mianowicie plotkarstwo jest rzeczą niedogodną i nieraz wiele ludziom sprawia przykrości. Zamknijmy uszy na ordynarny ton żartów ulicznych i powróćmy sobie, że jakkolwiek przyjemniej jest patrzeć na drastyczne sytuacje, podane w pełnej pozorów formie, to przecież moralnie jest słuchać nieprzychylnych słów, wypowiadanych przez postacie, niepojęte etycznie zgnielizną. Podziwiamy wreszcie nieporównany smak

artystyczny autora, któremu od czasów niezapomnianego *Flirtu* zawdzięczamy wynalazek rozwijania pod formą płaskiej farsy motywów, mających pretensję do głębokiej tragiczności. Czyżmy to wszystko, bo inaczej musielibyśmy opinię naszą o sztuce, przyjętą przez publiczność przychylnie, uzasadniać obszernej, niż na to mamy czas, miejsce i ochotę. Dodajmy tylko nakoniec dla uspokojenia interesujących się literackimi zestawieniami, że *Bajki* p. Michała Bałuckiego nie mają nic wspólnego z *Galeottem* Don Joségo Echegaraya, który to dramat także ma za przedmiot tragiczne skutki lekkomyślnej ludzkiej obmowy.

Komedia p. Bałuckiego była u nas grana doskonale. Dość świeżo mamy w pamięci jej przedstawienie w Rozmaitościach i z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam stwierdzić, że porównanie może być jedynie triumfem artystów krakowskich. Z jednym lub conajwyżej dwoma wyjątkami wszystkie role były u nas i obsadzone i wykonane znacznie lepiej. Zławsza za p. Zawadzkiego, (Grubalski), pani Wojnowska, (Wsibińska) pani Bednarzewska (Morwowa) i panna Koźmian (Rzewnicka) potrafili wydobyć ze swoich ról więcej, niż w nich zdolali znaleźć p. Rapacki, panna Horwath, pani Czaiki i panna Bogusławska. Nade wszystko trzeba oddać wielkie pochwały pani Wojnowskiej, jak zawsze, i p. Zawadzkiemu, w którym wczoraj stwierdziliśmy bardzo niepospolitą siłę w zakresie ról charakterystycznych. Należy z niej korzystać w stosowniejszy niż dotychczas sposób.

Szyldem patryotyzmu zbyt często zasłaniają się u nas tak samo ramoty polityczne jak i ramoty literackie. Ale jeżeli w polityce strącanie tego szylu jest obowiązkiem, w literaturze trzeba go czasem traktować z pobłażliwością, zwłaszcza gdy poza nim kryją się chęci uczciwe i zapal naprawdę szczery. Dlatego też do utworów popularnych i bezpretensjonalnych, do utworów nie wywierających szkodliwych wpływów, nie szerzących agitacyi partyjnej, a budujących raczej, choćby w niektórych tylko sferach widzów, uczucia szlachetne lub rzewne, nie podobna przystępować ze zwykłym aparatem wyrobionych estetycznych i literackich wyobrażeń. W patryotycznym obrazku p. Staszczyka uderza przedewszystkiem dziwny wybór tematu. Kościuszkę w Petersburgu? Kościuszkę przed carem Pawłem? Rzecz dzieje się w więzieniu? Złota legenda o naczelniku uzbrojonych w kosy bohaterów kończy się na maciejowickich polach: poza ten kres rzadko sięgamy wyobraźnią i myślą. Po co więc wskrzeszać nam przed oczami dzieje bolesne i przykre, po co targać i upokarzać uczucia? Nie karzemy wprowadzić jak Grecy wygnaniem tych, którzy przypominają nam dni naszej niedoli, owszem lubimy „własną pieścić się boleścią“, ale nie tłómaczy to jeszcze dostatecznie tego pomysłu, który chyba nawet poetycznej wyobraźni niczem nieć nie mógł i którego geneza jest ciekawą zagadką psychologiczną. Ks. Gagarin jako naczynny świadek opowiada, że Kościuszkę dzierżąc za wolność ukłaki przed carem Pawłem mówiąc: „Pierwszy raz w życiu mojem zginam to kolano przed człowiekiem, abym w osobie Waszej Imperatorskiej Mości uwielbił dobroczyncę i wybaciciela ludzkości“. A chociaż p. Staszczyk oszczędził nam tego prawdziwego czy nieprawdziwego epizodu, nie zaważał się kazać swemu Kościuszcze przysięgać, iż nie podniesie broni przeciwko Rosji. Nie podobna być głębokiej przykrości patrząc na sceny prowadzone naiwnie i niezręcznie, w których trudno odnaleźć niejasną intencję autora. Nie będziemy przytaczać ich treści, bo treści tej niema tam właściwie. Ani nawet pod koniec, kiedy w izbie Kościuszkę gromadzą się wszyscy uwolnieni przez Pawła więźniowie, obraz nie nabiera wyraźniejszych form. Wszyscy chcą biec się za Ojczyznę, ale Kościuszkę mrozi im serca przypomnieniem swojej przysięgi. Jakis ulan z wypłonięty oczyma kona, jakiś szambelan-zdradca cieka na widok jego gnany zgryzotą, Kościuszkę zmarlemu daje w ręce swój oręż i rzecz kończy się modlitwą o przebaczenie dla wrogów i o zbawienie Ojczyzny. Szkoda że p. Staszczyk, który tak pomyslnie zaczął od *Nocy Świętojańskiej* zawadził piarsza ludowego, nie trzyma się wybranej wówczas przez siebie drogi. Nawet duży samorodny talent potrzebuje literackiego wykształcenia i literackiego smaku, żeby mógł opanować każdym przedmiotem, choć dopiero tak trudnym i dziwnym, jak ten, który sobie wybrał autor *Kościuszek w Petersburgu*. Obraz p. Staszczyka odegrał artysty bardzo poprawnie.

Obiecaliśmy przed kilkoma dniami pomówić o młodych siłach naszej sceny, które nam się przedstawiały przy dublowaniu ról w *Dzienniczku Justysy*. Na p. Truskowską wypadła pilną zwracać uwagę: ma szczerze niewyczerpane akcentów, wielką swobodę ruchów, głos miły i naturalny. Za wielką zaletę poczytać jej należy, że nie stara się o pozory kunsztu, jak to zazwyczaj czynią młode debutantki. P. Truskowska woli trudniejsze ustępy roli zupełnie bez nacisku pomijać, niż porywać się na ich oddanie; popisuje się tylko z tem, co zrobić potrafi. To też skutek tego jest tak dobry, że w kilku momentach uchwyliła znacznie lepszy ton niż nawet tak wyrobiona artystka jak p. Morska. Jak najgoręcej trzeba młodą adepteę zachęcić do usilnej pracy i do niezrażania się tem, co mogło stanowić niejedną trudność w jej karierze. P. Grabowiecki ma ładny głos i umie go używać. Przedewszystkiem jednak powinien wyrobić sobie naturalność i giętkość ruchów, których całość jest jeszcze bardzo rażąca.

zastęga sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honorarium wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie.

Dr. Maurycy Straszewski. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I, Kraków, nakładem księgarni Spółki wydawniczej. 1894 r., str. 411.

Po ogólnym wstępie, określającym pojęcia i zadania filozofii, przedmiot, zakres i podział jej dzieł, przechodzi autor do źródeł literatury, do sposobów, w jakich dzieła filozofii przedstawiano i do metody, jakiej sam trzymać się zamierza. W dziejopisarstwie filozofii trzymano się trzech metod: biograficznej, krytyczno-sprawozdawczej i konstrukcyjnej. Żaden z wymienionych sposobów nie może już historykowi filozofii wystarczyć, najwyżej bowiem jego zadanie musi polegać na genetycznym wyjaśnieniu historycznego filozofii rozwoju, tak w szczegółach, jak w całości, a to jedynie na podstawie faktów, jakie nam tenże rozwój przedstawia. Autor oświadcza się bezwzględnie za metodą porównawczą, ona bowiem nie tylko doprowadza do najlepszego określenia i zbadania początków filozofii, nie tylko w każdym innym wypadku, gdy chodzi o sformułowanie ogólnych wniosków, wielkie oddaje usługi, ale nieczem się nie da zastąpić przy badaniu filozofii XIX stulecia, pozwala bowiem rozkasyfikować w sposób jasny i prosty cały ten chaos pojęć, jaki się w naszym wieku na polu filozofii objawił. Po wstępie rozpoczyna się dzieje filozofii na Wschodzie. Materiały, opracowane przez autora, prawie nie zostały jeszcze przez historyków filozofii dotknięte, prawdziwa ich bowiem część sądzi, że Wschód nie mógł żadnej wydać filozofii. Zaprzeczanie temu zadaje autor kłam, kreśląc szczegółowo dzieje filozofii w Indach, w Chinach, u Egipcjan i u narodów zachodniej Azji. Gdybyśmy nawet filozofia nazywali tylko niezależne od religii rozmyślanie nad całością świata, to i taką filozofię Wschód posiadał, trudno bowiem o kierunku bardziej od panującej religii niezależnej, jak niektóre z tych, które wydały Indie i Chiny. Na schyłku starożytności świata stanęły po jednej stronie wszystkie dorożki spekulacyjne i religijne Wschodu w sojuszu z filozofią grecką, po drugiej „Objawienie”, dopełnione przyjęciem na świat, nauką, męczeństwem i zmarłych Chrystusa. Rozpoczął się największy bój umysłowy, w którym ważnym czynnikiem była grecka filozofia. Z jej więc dziełom życiem i rozwojem przedewszystkiem zapoznać się wypada i w tym celu drugi tom „Dziejów filozofii” prof. Straszewskiego obejmuje w sobie jako osobną całość filozofię grecką.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 kwietnia. Watykański korespondent *Polit. Corresp.* donosi, iż lista kardynałów, którzy zostaną zamianowani na najbliższym konsystorz, została już ostatecznie ułożona. Godność kardynalską otrzymają: Assessor kongregacji inkwizycyjnej msgr. Segna, arcybiskupi Mediolanu, Bolonii i Ferrary, arcybiskup Walencji, jezuita bawarski O. Steinhuber i biskup z Autun msgr. Perrand.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 kwietnia. Cesarz niemiecki zabawił w koszarach na Josephstadt do godziny 3 po południu w towarzystwie korpusu oficerskiego pułku huzarów swojego imienia. Cesarz prowadził ożywioną rozmowę z komendantami korpusów Schönbeldem i Reinländerem, a nadto wyróżnił łaskawą przemową pułkownika Benkeo i porucznika hr. Starbemberga. Podczas śniadania wznosił pułkownik Benkeo toast na cześć cesarza jako właściciela pułku, dając wyraz szczerzemu, jakie oddawał pułk z powodu zaszczytnych odwiedzin. Cesarz odpowiedział przemową, nadzwyczaj chlubnie wspominając o austro-węgierskiej konnicy i wysegu dystansowym pomiędzy Wiedniem a Berlinem, któremu niemiecka kawaleria zawdzięcza wiele doświadczeń i ulepszeń. Cesarz pił następnie zdrowie swego wiernego towarzysza i na czelnego wodza armii cesarza Franciszka Józefa. Toast na cześć cesarza przyjęty został entuzjastycznie. Muzyka zajęła miejsce w przybytku sali, gdzie przygrywała węgierskie melodie. Pod czas uczt wznosił cesarz toast na cześć obecnych komendantów dzielnej austro-węgierskiej armii, a Schönbeld i Benkeo spełnili kielichy na cześć cesarza niemieckiego i niemieckiej armii. Po śniadaniu wydał cesarz rozkaz, aby skakano przez przeszkody. Wódr dźwięków muzyki przesłaniało kilka szwadronów w obecności cesarza ustawione na podwórzu ploty. Oficerów, którzy brali udział w przeszkakiwaniu przeszkód, odznaczył cesarz dekoracjami, a mianowicie rotmistrz Seyff otrzymał order korony III klasy, a porucznik hr. Battany i podporucznik Bakarciez order czerwonego orła IV klasy. Cesarz, podziękowawszy za sprawienie mu przyjemności i wyrażwszy swoje wysokie zadowolenie, opuścił koszarę wśród dźwięków marsza i entuzjastycznych okrzyków: *Eljen!* poczem udał się do krypty w kościele OO. Kapucynów, gdzie złożył na trumnie arcyksięcia Rudolfa wieniec z napisem: „Cesarz Wilhelm wier-

nemu przyjacielowi.“ Wspaniały wieniec uwytył z białych i złotych lilii, konwajli i wawrzynów. Cesarz zabawił w krypcie dziesięć minut na cichej modlitwie. Cesarz Wilhelm złożył następnie wizytę członkom domu austriackiego i oddał kartę u ministra Kalnokiego, poczem powrócił do Burgu.

Wiedeń 14 kwietnia. W obiedzie dworskim, który się odbył w sali ceremonialnej Burgu wziął udział cesarz Wilhelm wraz z orszakiem i przydzielonymi mu oficerami, cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i arcyksiężne ze swą, ksiązką arcybiskup praski Schönborn, arcybiskup wiedeński Gruscha, ambasador Reuss wraz z członkami ambasady, niemiecki konsul generalny, dostojnicy dworscy, generałi adjutanci, wspólni ministrowie Kalnok, Kallay i Krieghammer, prezes ministrów ks. Windischgrätz, minister domu cesarskiego Tisza, komendant korpusu Schönbeld, szef sztabu generalnego Beck, komendant twierdzy Handel, namiestnik Kiehlmannsseg, inspektor kawalerii Gaerem, dywizjoner Wersebe, brigadier Czeyda, pułkownik Benkeo, podpułkownik Kafka z 7 pułku huzarów.

Wieczorem obaj monarchowie byli na przedstawienu w operze, gdzie dawano „Pajaców“ Leoncavalla, oraz „Pocallunek“ Smetany. Podczas antraktu podano Monarchom herbatę.

Wiedeń 14 kwietnia. Cesarz niemiecki, ubrany w uniform austro-węgierskich huzarów, w towarzystwie Cesarza Franciszka Józefa, przybył w oświetlonym powozie dworskim w kilka minut przed godz. 11^{1/2} na dworzec kolei Zaeobudni. Na dworcu oczekiwali cesarza: prezydent austriackich kolei państwowych Dr Biliński, oraz ambasador Reuss z personelem ambasady. Podczas przejazdu z Burgu na dworzec, licznie zgromadzona publiczność z cieżką wiałła obu monarchów. Cesarz nie miekko pojechał się ujemnym uśmiechem dłoń z ks. Reuss, panami ze służby honorowej i innymi osobami, które przybyły na dworzec. Cesarza Franciszka Józefa uścisnął i ucałował cesarz Wilhelm kilkakrotnie, dziękując mu za serdeczne przyjęcie. Po wejściu już do wagonu salonnego, podał cesarz przez otwarte okno rękę pułkownikowi Deinesowi i pozostał przy oknie, salutując cesarzowi Franciszkowi Józefowi aż do chwili, kiedy pociąg opuścił halę dworca kolejowego. Cesarz Wilhelm w ciągu przedpołudnia nie opuszczał Burgu.

Wiedeń 14 kwietnia. (Z Izby deputowanych.) Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację deputowanego Pradego w sprawie wskazówek, udzielanych prokuratorowi państwa co do postępowania przy konfiskatach. Minister oświadcza, że już dnia 7 marca wydał oświadczenie rozporządzenie do wszystkich nadprokuratorów państwa. Minister odczytuje tekst tego rozporządzenia, które zaznacza, że jakkolwiek nie ma ustawowego postanowienia, zobowiązującego do objawiania powodów konfiskaty dziennika, rząd ma bardzo żywo ogólnie ekonomiczny interes w tem, aby prasa wewnątrz zakreślonych przez ustawę granic rozwijała się silnie i swobodnie, oraz aby była uchroniona przed materyalnemi szkodami, o tyle przynajmniej, o ileby one przekraczały miarę szkód, wywołanych własną włą prasą.

Ponieważ ministerstwo sprawiedliwości nie za mierza utrudniać wydawnictwa drugich edycji, poleciło prokuratorom państwa, aby na prośbę stron zawiadamiali je za pomocą wymienienia tytułu lub początkowych i końcowych słów, który artykuł został inkryminowany, jednakowoż bez wskazywania poszczególnych inkryminowanych ustępów artykułu. — Wyrażnie jednakże przystępem pozostaje zastrzeżenie, że przez to bynajmniej nie jest wykluczone oznaczenie potem dalszego powodu konfiskaty po dokładniejszym zbadaniu pisma drukowego. Objawienie powodów konfiskaty nie nastąpi jednak, jeżeliby wydawca lub redaktor drugiego wydania, umożliwionego uczynnością policyi prasowej, użył miał na cele demonstracyjnego występowania przeciwko rządowi.

Minister odpowiada dalej na interpelację Kallaya w sprawie pieczęci urzędowej najwyższego trybunału. Minister oświadcza, że obecnie używana mała pieczęć urzędowa posiada tylko łaciński a nie niemiecki napis. Na interpelację Vaszatego w sprawie rzekomego wyłączenia niemieckiego na pisanie na budynku sądowym w Welsdorf, odpowiada minister, że napisy są tam zarówno czeskie jak i niemieckie. Minister bolewa, że na podstawie tak niedokładnych informacji interpelacja została wniesiona.

Dep. Gross interpeluje w sprawie wprowadzenia równomiernego rozdziału zysków w towarzystwach akcyjnych.

Dep. Szamanek wnosi interpelację z powodu słów, wypowiedzianych przez pewnego nauczyciela gimnazjalnego w Arnau, a zawierających obrazę czeskiej narodowości.

Izba wybrała komisję z 15 członków dla przedłożenia, dotyczącego praw autorskich.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem spraw wewnętrznych użalał się Kronawetter, że zasada równoprawienia stanów nie jest przestrzegana w administracji politycznej, gdyż posady otrzymują prawie wyłącznie osoby pochodzenia szlacheckiego.

Dalej bolewa mowca, że Dr Byk sprawę nie przyjmując żądów do służby w sądownictwie

i zarządzie skarbowym wytoczył tylko w Kole polskiem, a nie w *plenum* Izby. Przy tej sposobności zwraca mowca uwagę żydów, że niekonsekwentem jest żądać wyznaczenia równoprawnienia, a zarazem mieć pretensję do uprzywilejowanego prawa wyborczego.

Wiedeń 14 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o opłatach należności od ksiąg górniczych, o legitymacjach posługaczy, dalej rozporządzenie ministerjalne o takсах egzaminowych dla starających się o świadectwa na majstrów budowlanych, murarskich, kamieniarskich, ciesielskich i studniarskich.

Wiedeń 14 kwietnia. Podkomitet komisji połączony przyjął paragraf 216 o składzie komisji szacunkowej, § 217 o składzie komisji zawodowej, wraz z poprawkami Abrahamowicza. Przy § 207 o wymiarze podatków uchwalono poprawkę Abrahamowicza, która postanawia, że z członków komisji, mianowanych przez ministra skarbu, może być najwyżej połowa urzędnikami państwowymi.

Wiedeń 14 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu rady gminnej postawiony został wniosek, aby na wzór istniejących w Anglii, w Ameryce i Niemczech zakładów, wybudować w zamieszkałej przez rolniczą ludność dzielnicy Wiednia, dom na urządzanie w nim wystaw, koncertów popularnych, umieszczenie biblioteki, odbywanie praktycznych wykładów, zakładanie wzorowych warsztatów itd. Dom ten ma być wystawiony na pamiątkę jubileusza rządów cesarskich w r. 1898.

Wiedeń 14 kwietnia. Pogrzeb szefa sekcji Davida odbył się wśród licznego udziału publiczności. Przy pogłosławieniu zwłok byli obecni: minister oświaty Dr Madeyski, prezydent Stremayr, namiestnik, b. ministrowie Gautsch i hr. Kuenburg.

Wiedeń 14 kwietnia. Dzienniki donoszą, że ks. Robert parmeński, przechadzając się po parku zamkowym w Schwarzaun, raniony został nieznajomą w rękę przez jelenia, który niespodziewanie wagnał do ogrodu.

Abbazia 14 kwietnia. Cesarzowa niemiecka odbyła wczoraj przed południem wraz z ks. Güntherem i dwoma najstarszymi księżkami spacer do Wrundky Guella. Po południu nastąpiła dwugodzinna przejażdżka na jachcie „Christabel“ po zatoce. Namiestnik Rinaldini wyjechał wczoraj z Abbazii i udał się z powrotem do Tryestu.

Buda-Peszt 14 kwietnia. W Izbie deputowanych motywowano Ugron wotum nieufności dla rządu z powodu jego zachowania się podczas po grzeb Kosutha. Prezes ministrów Wekerle, wśród oklasków prawicy, a wrzawy na lewicy, oświadczył, iż nie może się zapuszczać w polemikę z Ugronem, gdyż zdaje się on nie mieć jasnego pojęcia o stanowisku i obowiązkach konstytucyjnego rządu, gdyż rząd jest piastunem władzy wy konawczej i zostaje pod kontrolą reprezentatywności narodu. Korony nie można przedstawiać tak, jakoby była ona tylko prostym symbolem, pozbawionym wszelkich praw. Rząd wiedział z góry, że, cokolwiek uczyni, to się wyda jednym za mało, drugim za dużo, gdyż Kosuth był z jednej strony osobistością wielką, ale z drugiej strony aż do śmierci pozostał on przeciwnikiem prawnego porządku Węgier. (Okłaski z prawicy.) Byłoby wielkiem tchórzostwem, gdyby nie dano wyrazu piętyzmowi dla Kosutha, ale byłoby jeszcze większą polityczną słabością, gdyby się chciało kierować tylko sentymentalnością i wstrząsać zaufaniem w stałość publicznych stosunków.

Izba w imiennym głosowaniu odrzuciła 218 głosami przeciw 114 wniesione przez Ugrona wotum nieufności. Nieobecnych było 120 posłów.

Berlin 14 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, motywuując swój wniosek w sprawie zaprowadzenia monopolu zboża, podnosił baron Kanitz, że ceny coraz bardziej spadają, a mimo to rolnictwo ponosi większe, niż dawniej ciężary. Rolnicy we wschodnich prowincjach cierpią najwięcej z powodu rosyjskiej konkurencji. Zadużenie posiadłości ziemskich wzrosło w ostatnim czasie o miliony. Rolnicy muszą uciekać się do kapitału, kosztu bowiem produkcji są większe, niż ceny produktów. Nadto trzeba jeszcze wziąć pod uwagę brak robotników, który szczególnie w wschodnich prowincjach daje się czuć dotkliwie. Rząd winien teraz rozwinąć energiczniej, niż poprzednio, akcję przeciw upadkowi rolnictwa. Nie możemy — wywozidł dalej mowca — proponować podwyższenia cel w wobec zawarcia handlowego traktatu. Nie potępię nawet parlamentu za odrzucenie mojego wniosku, nie może on bowiem jeszcze przewidzieć doniosłości. (Śmiechy na lewo.) — Wniosek ten jest tylko potępką na przednich strachach. Na następnej sesji walczycy będziemy dalej. Wniosek zmierza do tego, aby ceny pokrywały kosztu produkty i aby w ten sposób rolnictwo otrzymało stały punkt oparcia. Przedstawiane we wniosku ceny, nie są w porównaniu do cen z lat od 1850 do 1880 nadmierne i konsumenci zapłacili z pewnością więcej. Wniosek ten przyczyni się nadto do polepszenia finansów państwowych, co potrzebne jest bardzo, gdyż parlament wprowadzi niezadługo kraj w prawdziwie beznadziejne położenie finansowe. Sekretarz stanu i minister skarbu powinni się tem zająć, a tak tłusty kasek niełatwo trafi się po raz drugi Miquelowi.

Musiaby być (Richter woła: największym oślem. — Głosy śmiech) — największym głupcem,

gdyby go nie chciał przyjąć. Inne proponowane środki podniesienia rolnictwa są tylko paliatywami. Z świadomością, że wypełniają swój obowiązek, dążąc będą wnioskodawcy dalej do celu, który sobie wytykili.

Berlin 14 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczył sekretarz stanu, baron Marschall, w odpowiedzi na zapytanie dep. Richtera, że sprawozdanie, złożone przez radę rządowego Rosego o zajęciach w Kamernie, zawiera istotnie szereg faktów, które nader silnie obciążają kancelarza Leista. Leist został telegraficznie usunięty ze swego urzędu. Nadto przeprowadzone będzie najsurowsze śledztwo dyscyplinarne.

Berlin 14 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad nowellą o organizacji kościoła ewangelickiego. Przeciw projektowi przemawiali: Ennecerus, Langerhans i Rieckert, oraz Haacke, który podnosi, że jakkolwiek stoi na gruncie ściśle politycznym, głosować będzie przeciw ustawie; nowella ta bowiem wywołałaby rozstrzelanie ewangelickiego kościoła, z czego korzyść odniosłoby tylko centrum. Za projektem przemawiali dep. Irmer, Schall i Dittich. Ostatni oświadczył w imieniu centrum, że stronnictwo jego reprezentuje zawsze zasadę wolności kościoła wobec państwa. — Dep. Heeremann protestował przeciw twierdzeniu dep. Haacke, jakoby centrum chciało wywołać rozstrzelanie ewangelickiego kościoła. — Następnie przekazany został projekt komisji, złożonej z 21 członków.

Berlin 14 kwietnia. Parlamentarny związek ekonomiczny uchwalil wniesie w parlamencie interpelację, jakich środków zamierzają się chwycić związkowe rządy do podniesienia stanu rolnictwa.

Ankieta walutowa obradowała wczoraj nad wnioskiem Lexisa, następnie zaś nad wnioskiem A. rendta. Wczoraj po południu odbyło się drugie posiedzenie.

Berlin 14 kwietnia. Doniesienie *Köln. Ztg.* jakoby ks. Reuss otrzymał order Czarnego orła, jest błędne. Ks. Reuss jest już w posiadaniu tego orderu, obecnie zaś otrzymał do niego brylanty.

Berlin 14 kwietnia. Według *National Ztg.* ministerstwo oświaty przygotowuje dla Prus rozporządzenie, zakazujące używania tytułu doktorskiego, jeśli tenże uzyskany został wśród mniej ścisłych przepisów, niż te, które obowiązują na uniwersytetach pruskich.

Monachium 14 kwietnia. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj o godz. 4^{1/4} w celu odwiedzenia księżnej Maksymilianowej.

Paryż 14 kwietnia. Prezydent Carnot przyjął wczoraj na audyencji byłego serbskiego posła w Paryżu Georgiewicza.

Rzym 14 kwietnia. Komisja dla przygotowania finansowej reformy uchwalila sprawozdanie swego przewodniczącego Vacelliego, który bezwzględnie przedłożył jej Izbie.

Rzym 14 kwietnia. Dzienniki donoszą, że w pobliżu Colosseum znaleziono ponownie bombę. Kilka osób aresztowano.

Ajaccio 14 kwietnia. Arcyks. Stefania przybyła tu dzisiaj.

Chrystiania 14 kwietnia. Następcą tronu wylosował do szefa norweskiego dworu pismo, w którym wyraził swoje zdziwienie i ubolewanie z powodu dyskusji, która się odbyła w ubiegły poniedziałek nad sprawą apanażu, a zarazem oświadczył, że pod tymi warunkami apanażu nie przyjmie.

Walencja 14 kwietnia. Spokój wszędzie przywrócono. Wdrożono śledztwo w celu wykrycia winnych podczas ostatnich demonstracji.

Nowy Jork 14 kwietnia. *New-York Herald* donosi z Buenos Ayres: Rząd argentyński domaga się od Portugalii zadośćuczynienia z powodu schwymania Brazylijczyków, którzy podczas po bytu w Buenos Ayres zbiegli ze statku „Mindello“.

Buffalo 14 kwietnia. Pożar zniszczył gmach American Glucose Company. Kilka osób szukało ratunku, wyskakując przez okna; 8 osób jest rannych, 12 dotychczas nie odnaleziono. Szkody oceniają na 1^{1/2} mil. dolarów.

NADESELANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcji.)

Otwarte pismo

do Salvator-Quellen-Direction w Preszowie.

Na zapytanie Szanownej Dyrekcyi, czy zamawiam wódz drogi Salvatora dla mojego osobiste go użytku, donoszę następująco:

Ponieważ dotknięty zostałem ciężkim cierpieniem nerek (kolki nerek) i następniemi cierpieniami, przeto przepisał mi mój lekarz pan Dr Aleksander Lerch mł. w Wiedniu po kuracji Karlsbadzkiej pięć zdroj Salvatora, którego obecnie używam już od wielu lat z najlepszym skutkiem.

Woda ta oddała mi również znakomite usługi w goścównych cierpieniach stawów, które po jej ciągłym używaniu zupełnie mnie opuściły.

Jako następstwa choroby mojego cierpienia nerkowego utworzył się kamień nerkowy i stwardnienia z kwasu moczowego, które spowodowały przykry nieżył pecherzowy. Także w tym wypadku okazał zdroj Salvator znakomity skutek, gdyż

po jego używaniu bólesci moczowe usunięte zostały.

Oczywiście chętnie korzystać z każdej sposobności, ażeby zdroj Salvatora polecić. Szanowna Dyrekcyja dobrze uczyni, jeżeli o skutkach przemennie doniesionych najszerzej koła zawiadomi.

Bukareszt, Palais Royal,
3 grudnia 1893 r.
(724) Ignacy Goldberger,
Chef de cuisine royale.

Poszukuje się

rutynowanego i sprężystego kasjera bankowego.

Oferty zawierające curriculum vitae, odpisy świadectw, referency, wysokość wymaganej pensji i o ile możliwości fotografie przysyłać najdalej do 25 b. m. Administracyja *Czasu* pod lit. A. L. 150. (1002 1-3)

Do nabycia z wysprzedaży prywatnej:

Garnitur bawialny, palisandrowy, z żółtym adamaszkiem,

złożony z dwóch kanap, pięciu foteli, osmnastu krzeseł, taburecików, dwóch dużych stołów rezbionych, takichże serwantek, konsolk itd. w cenie 1.300 złr., można obejrzeć na I piętrze pod Nrem 43 w ulicy Grodzkiej. — Wiadomość u stróża. (1001 2-3)

Wypłata w Anglii.

Przykład Nr 91 (zadna tontina).

Polica Ferdynand Kark w Liverpoolu.

Trwa: 1847—1893. Premia roczna: doll. 121.50

Pierwsze zabezpieczenie doll. 50.00

Przyrost przez dywidendy doll. 96.57

wypłacono w r. 1893 doll. 14.657

Kwota zabezpieczenia potrofiła się za-

tem w przeciągu blisko 147 lat.

THE MUTUAL

największe i najbogatsze w świecie Towarzystwo ubezpieczeń. (81)

Główna agencja ma: **Adolf Scherer** w Krakowie ul. Szpitalna 1. 6; miejsce inkasa: filia galic. akc. Banku hipotecznego.

Wiadomo niezawodnie każdemu posiadaczowi koni, jak szybko ubywa koniowi sił przy natężonej pracy. Sztynność ścięgien jest zbyt częstym następstwem przeciążenia pracą. Do znakomych działań i do pracy podnieca konie regularne używanie płynu przywroczego Kwizdy, c. k. uprz. wody do mycia dla koni. Oddaje on bardzo dobre usługi jako pomocniczy środek przy opatrzywaniu wznienich, nadwreżeń, sztywności ścięgien, osłabieniu członków i do wzmożenia przed i po wielkich trudach i przy silnem trenowaniu. (339).

Konwersja bułgarska. Słowo konwersja niechętnie słyszą posiadacze efektów, gdyż znaczy ono stratę. Nie zgadza się to jednak z mającą nastąpić konwersją 6% bułgarskiej państwowej pożyczki hipotecznej, ponieważ przysmowa konwersja jest wykluczona, a dobrowolna konwersja może być tylko przez natychmiastowe oddanie wszystkich tych korzyści posiadaczowi obligacji, które jemu należałyby się dopiero wolnie przez naturalne rozwinięcie się bułgarskiego kredytu państwowego. Dlatego obligacje bułgarskie, mimo zapowiedzianej konwersji, tworzą posiadaczowi nie tylko znaczne odsetkowanie, lecz także odpowiednie widoki wygrania. (371)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 kwietnia, 2 godz. 10 min. po południu.

renta	str. et.	Anglobank	str. et.
renta papie. opod.	98 00	Union	152 —
renta srebrna . . .	98 35	Bankverein	260 50
4% renta	119 50	Akcyje Linderbank . .	250 60
4% koronowa . . .	97 90	kol. Kar. Lud.	216 —
Akcyje ban. austr.-w.	104 —	—	—
— kredytowe . . .	353 50	—	—
London	124 80	—	—
Napoleon	9 92 ^{1/2}	—	—
Dukaty	5 88	—	—
Marki	61 10	—	—
4% renta węg. kor.	95 20	—	—
4% renta węg. kor.	118 15	—	—
4% renta węg. kor.	152 75	—	—
4% renta węg. kor.	62 —	—	—

Usposobienie giełdy stało.

Berlin 14 kwietnia. Banknoty austr. . . 163 65 4% Lisy likw. pols. . . 64 60
Krotki Wieden . . . 163 65 Renta wloka 75 12
Banknoty ros. . . 219 83 Akc. austr. kred. . . 214 25
5% Lisy zast. pols. . . — Ultimo Ruble . . . 22 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut		placę	żądaję	Cennik		Kurs giełdy wiedeńskiej.		Wiedeń 13 kwietnia.		Priorytety		Kursy	
papierów wartościowych.		złr. et.	złr. et.	Lwowski i Izby handlowej.		złr. et.	złr. et.	Renty		Kolei północnej Ferdynanda		górnicze Alpine Montan 100 złr.	
Wskazów 14 kwietnia.				(za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.)				4% papierowa		4% Koszyce-Bogum.		tureck. Tow. tytoniow. . 200 złr.	
Waluty.				4% galicyjskie propinacyjne		97	97 80	4% srebrna		4% Lwów-Czern. opod. . . .		państwowe z r. 1854 po 250 złr.	
Ruble rosyjskie papierowe za 100		134	135	5% komun. gal. bank. kraj. i Hem.		102	—	4% złota austriacka		4% nieopod.		" " 1860 500	
Marki niemieckie za 100		60 76	61 40	4% pożyczki krajowej galic.		96 50	—	4% papierowa austriacka		4% południowej		" " 1864 100	
20-frankówka		9 86	9 96	4% pożyczki kraj. koronowej		96 60	97 60	4% złota węgierska		4% węgiersko-galicyskiej		" " 1860 100	
Dukaty cesarskie		5 85	5 95	4% pożyczki kraj. galic.		100	100 70	5% indennizacyjne galicyjskie .		4% regul. Cisy		" " 1864 100	
Srebro		1 20	1 30	4% Lisy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.		103 50	—	4% węgierskie		4% austr. regul. Dunaj.		miasta Wiednia z r. 1874 . .	
Papier wartościowe.				(za sztukę oprócz kup. bież.)				4% pożyczki krajowej galic. . . .		4% austr. zakł. kred. ziem. 80		serbskie 100 frankowe	
Lisy zastawne				galicyjsk. banku hipotecznego		396	405	4% propinacyjne galicyjskie . . .		4% węg. banku kredytow. 200		tureckie	
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				kolei Karola Ludwika		210	218	4% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.		4% galic. banku hipoteczn. 200		węg. budowy tuntu (Bazylika)	
4% galic. banku hipotecznego . .		100	100 80	Lwowsko-czerniowieckiej		281	284	4% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.		4% austr. ban. dla krajów kor. 200		kredytowe z r. 1858.	
4% "													

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

w KRAKOWIE, ul. św. Anny L. 3 (dawniej hotel „Victoria“) I. p., ma zaszczyt zawiadomić Szan. Damy, że świeże **materyały włosenne i letnie**, na suknie wizytowe, spacerowe i podróżne, już nadeszły i w wielkim wyborze i dobrym guście są na składzie.

Magazyn zaopatrzony jest także w najświeższe materyały jedwabne czarne i kolorowe — plusze iksamty liońskie — gazy, tiule, Crêpe de Chine, na suknie weselne, rautowe, balowe i wieczorowe.

Na składzie są również gotowe płaszcze, żakiety, peleryny i okrycia damskie, oraz wszelkie inne stroje do toalety damskiej należące.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju suknie i konfekcje damskie wykonują w najkrótszym czasie zawsze podług najnowszej mody i z własnych materyałów.

Na żądanie próbki wysyła odwrotnie. **Ceny przystępne.**

Wystawa nieustająca

Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy, poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Po leżymy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umebłowań, również przyjmujemy wszelkie zamówienia i reparaacje do roboty stolarskiej, tapicerskiej i tokarskiej.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór mebli bambusowych z pierwszej krajowej fabryki w Wiedniu, wyjątkowo tylko u nas na składzie.

Wszystkie wyroby mebli gładkich wypalanych również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umebłowań zupełnie wykonanych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniem ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Pierwsze źródło sprowadzania!

Prawdziwe Rudolf Baur

specjalny handel tyrolskich pakłaków

Ekwipowanie dla turystów. **tyrolskie** w Innsbrucku

Bardzo wielki wybór tyrolskich pakłaków damskich.

Rozsyłka na metry.

Ilustrowany katalog i próbki darmo i opłatnie.

Fabryka dla elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły **KREMENEZKY, MAYER & Co.**

w Wiedniu,

obejmuje urządzenia zakładów elektrycznego oświetlenia z lampami

żarówkami i żukowami, tudzież wykonanie centralnych stacji dla miast,

przeniesienia siły i elektrycznych kolei.

Wyrób en masse lamp żarowych i żukowych, opraw, aparatów

mierzonych, oddaje i zabezpieczeń z ołowiu.

Specjalny oddział dla wyrobu świeczników.

Udziela najchętniej objaśnień i wypracowuje kosztorysy.

(26-15-26)

LE GRIFFON

NAJLEPSZY

CIGARETOWY PAPIER

ZWAZAĆ NA MARKĘ

ERNEST HOTOP,

INŻYNIER CEGIELNIANY,

BERNO MOR, Olmützerstrasse Nr. 9 (Erste Brüner Maschinenfabrik)

BUDAPEST, Aeusserer Waitznerstr. 70, fabryka maszyn Gutjahr i Müller,

i w Berlinie W., Kurfürstenstrasse 122.

Najkorzystniejsze

urządzenie suszarni

ceglanych, dachówek, zendrówek, innych

praktycznie uznane w połączeniu z PRZEWOS-

NIAŁEM dla przenoszenia kamieni wprost od prasy

do ruszowań suszarni.

Projekt do nowych urządzeń ceglanych i fabryk

Machinowe urządzenia, szczególnie: cegielnie

strużki, bardzo wielkiej działalności, bardzo trwałe wykonane

Walcowy przyrząd żaszkowy dla tłustego i świeżo wy-

kopanego materiału, którego walce nie chcą chwycić.

Urządzenia szlamowni.

Bensdorpa holender. Kakao

WYBORNE, ZDROWE I POZYWCZE
JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH KOLONIALNYCH I KAKAO.

Grand Magasin „Au Prix Fixe“, Brüder Hirsch & Co. w Wiedniu, I., Graben Nr. 15.

Rzadkie kupno okolicznościowe

dla hoteli, wil, pensjonatów i mieszkań letnich bardzo polecenia godne.

Portyery Marocco, senacyjnie, z boczniemi frendzlami, po 95 cent.

Portyery Metternich, bardzo efektowne, z tkanami złotymi nitkami, po 1 złr 45 cent.

„La Ferme“, francuska firanka gładka z gustownemi bordurami, po 2 złr 40 cent.

„Odillon“, najświeższa firanka Chenett, w ślicznych kolorach, po 4 złr 50 cent. i 3 złr 75 cent.

„Szezególności“, ciężkie portyery z wełny owczej, gładkie lub tureckie, tkane, z węzłami frendzlami boczniemi, po 4 złr 90 cent.

Wielka partya portyer Jacquard, ciężka tkanina, po 3 złr 25 cent. i 2 złr 75 cent.

Wielki skład framek koronkowych, białych, na jedno okno 1 złr 90 cent., 1 złr 65 cent. i 1 złr 50 cent.

Dobre gatunki, na okno, zlr. 240, 290, 325, 380, 490, 580, zlr 750 wzyz, metr po t. 26, 30, 38, 48 cent. wzyz.

Story białe, kremowe i kolorowe, po zlr. 145, 190, 245, 290, zlr. 375 do zlr. 550 wzyz.

Sposobność, Firanka koronk. madrasowa, kremowo-czerwona, prawdziwa, kolorowa, na okno zlr. 370 i 310, metr po 50 cent.

Witaze (firanki na szyby), białe, kremowe i kolorowe, metr et. 23, 29, 32 35 42 cent. wzyz.

Koronkowe drapery do okien, białe i kremowe, po zlr. 220, 175, 110 i 90 cent.

Garnitur gobelinów, dobry, mocny gatunek (2 kapy na łóżka i 1 kapa na stoł) 6 zlr. 25 cent.

Olbrzymi wybór garniturów po zlr. 7-75, 9-50, 12-75, zlr. 15-50, 22— do zlr. 80—.

Pojedyncze kapy na stoł i łóżka po et. 85, zlr. 120, zlr. 150, 260, 350, 475 wzyz.

Wielka partya salonowych kap na stoły w turckich desenach, 130/180, po 1 złr. 90 cent.

Wyłącznie!

Oryginalna angielska kołdra ra jasnym i ciemnym tle, 200 centimetr. długości, tylko u nas do nabycia po 3 zlr. 50 cent.

Angiel. kołdra normalna z najep. wełny, 2 5 cm. d'ug, 155 cm. szer., zadziwiająco tania 2 zlr. 90 cent.

Kołdry medyolańskie z odpadku jedwabiu zlr. 2-25.

Kołdry medyolańskie dla stażby, dobry gatunek, zlr. 145.

Normalne kołdry flanelowe, walk i myśliwskie, różne gatunki, po zlr. 475, 650, 875, 1750 i 13-50.

Kołdry na lato do prania, białe, biało-niebieskie lub biało-czerwone, 1 zlr 55 cent.

Lepsze gatunki zlr. 195, 240, 275, 375 wzyz.

Szezególności i nowości, plusowe i francuskie, tapiserie kapy na stoły.

Próbki materyj na meble i chodniki w bardzo wielkim wyborze opłatnie.

WIELKI WYBOROWY SKŁAD WSZELKICH NOWOŚCI MATERYJ NA SUKNIE WEŁNIANYCH JEDWABNYCH I DO PRANIA.

Próbki, tudzież wspaniałe **ilustrowane żurnale mód** rozsyłamy na żądanie opłatnie.

Uwaga! Ośmielamy się zwrócić szczególniejszą uwagę na nasze świeżo otwarte salony konfekcyj z własnymi

pracowniami na pierwszym i drugim piętrze naszego wielkiego magazynu.

(829 2-5)

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

Odniesiona złotymi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych żarządów, dla c. k. żarządów wojskowych, wszystkich kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, tudzież wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowlanych i bud. wiezyców, tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i na one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzyz, rozpuszczalne w wodzie, zupełnie podobne do powłoki olejnej.

Zbiór próbek i opis użyć darmo i opłatnie.

SWOSZOWICE pod KRAKOWEM

zdrojowisko wód siarczanych,

polecane przez największe powagi lekarskie, oddalone siedm kilometrów od Krakowa, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacją (pięć razy dziennie kolej i cztery razy omnibusami zakładowymi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restaurację.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **goscicu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kóści, chorobach skóry i nerwów.**

Zródło swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięśnienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej.

(892 3-30)

Mariacelskie

krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia

w Krakowie w aptekach pp.: F. Graweńskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eug. Hellera, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego, spadkob. L. Ruseberga, w Andrychowie u apt. Am. Mironowicza; w Bochni u apt. M. Gatty; w Chrzanowie u apt. Sporyjsa; w Dobczycach u apt. Bilńskiego; w Grybowie u apt. J. Kordkiego; w Kętach u apt. E. Sokalskiego; w Limanowie u apt. H. A. Zubrzyckiego; Lipnika u apt. A. Fuchsa; w Miłowie u apt. J. R. Isnera; w Myślenicach u apt. W. Gumieńskiego; w Nowym Sączu u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w Oświęcimiu u apt. Ant. Polaszek; w Rzeszowie u apt. W. Kalinowskiego i W. Filipka; w Starym Sączu u apt. Jul. Fijałkowskiego; w Suchy u apt. C. Czernieckiego; w Szczurów u apt. A. Szymonowicza; w Wileliczu u apt. Br. Mieczyskiego; w Wilanowicach u apt. F. Schneidera; w Zakopanem u apt. F. Tabeau; w Żywcu u apt. L. Graffa i u apt. J. Herdzicki.

(2708 18 30)

Alfred Rassel w Opawie

w Szlasku austriackim

HANDEL NASION

zalożony w roku 1857,

poleca

bardzo dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Bilińska Szczawa!

SILNE ZDROJE NATRONOWE

(w 10.000 gr. 33.1951 gr. węglanu sodowego).

Oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dyetetyczny napój.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Dyrekeya zdrojowa w Bilinie (Czechy).

(815 2 11)

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik ipejski znanomitego skutku w przewlekłych nieżytych, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżytych pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i ch. i. i. rek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zrazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenerverwaltug in Preblau**, Post St. Leonhard, Kärnten.

(89 6-26)

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdroj siarczany (13 ciepł. od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.662 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta ciepłociągów urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkimi wspaniałemi salami koncertowemi, czytelnianemi, konferacyjnymi, restauracyjnymi i do gier, telefon, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni, tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy pierwszorzędnej miejscowości.

Baden posiada także najlepszą wodę do picia z wiedeńskich wodociągów górskich i jest po największej części elektrycznie oświetlony.

Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo

Komisya kąpielowa.

(829 2-10)

Goczałkowice PSZCZYNA (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław Dziedzię. Poesta, telegraf i telefon w kąpielach.

Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 października. Ogólne miejscowe i solankowe kąpiele parowe, natryski, wlewanie, mięśnienie, elektryczne opatrzywanie.

Wody mineralne. Kefir Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka źródeł wód mineralnych, zszeszoników żoły, soli żoły, mydła żoły i pastylek.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują i wyjaśnienia udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie

Zarząd kąpielowy.

(840 2-6)

Zarząd cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach

zawiadamia PP. Architektów, Budowniczych i Szan. Publiczność, że magazyny swoje zaopatrzył w piece wyborowe, tak białe, jak kolorowo glazurowane, kominki i kuchnie, które po cenach umiarkowanych sprzedaje.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę ręczn-oprasowaną, maszynową podwójnie prasowaną i ogniotrwałą.

Zwraca szczególną uwagę na **dachówkę żłobkową falcowaną**, odznaczającą się wytrzymałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje.

JP. (720 5 11)

Zarząd.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera**:

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3ch MIESIĄCACH** — po angielsku w **24ch LEKCYJACH**. Cena metody niemieckiej kursu niżej 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) tylko **złr. 2-80. METODA ANGLIEJSKA** z wymową, kurs I. 1 złr. 7 ct., kurs II. 1 złr. 70 ct., komplet (oba kursy) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** z wymową po 58, 28 i 14 ct.; **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami, razem **340 FIGUR**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi, po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POŁĄCZONEJ** w 5ciu językach po 56 ct. za zeszyt. Powieść „**Al-Baba**” i 40 Zbójców 22 ct. (401-510)

Skład główny w Księgarni **G. GEBETHNERA i Sp.** w KRAKOWIE

NOWY MAGAZYN KAPELUSZY

Aleksandry Łuszczynskiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p., poleca:

Kapelusze damskie, koronkowe i słomkowe; Kapelusze dziecięce; Eleganckie budki lekkie dla pańienek. (934-3)

Nowość!

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Poligonum sachalinense, zimo- i wiosennie-trwałe, we Francji podczas pochy i braku naszej uprawy polecane, jako doskonała pastowna roślina, kosi się 4 razy do roku. Ogromnie się rozrasta i nieda się wyniszczyć. Sztuka 12 ct., 100 sztuk 10 złr., 200 sztuk 18 złr. (899-3-6)

Gladiolus gandenavensis, świeżo z Harlemu sprowadzony, w najpiękniejszych odmianach, po 10 ct. sztuka;

Canna indica z liściem ciemnym, sztuka 10 ct., sprzedaje **Zarząd ogrodu w Łapszynie, p. Brzeżany.**

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego leku z **ambry**. Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cent.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera**; w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka**. (447-14-20)

Rzetelnych agentów

we wszystkich miejscowościach, przyjmie znaczna firma bankowa, celem sprzedaży prawnie w Austrii dozwolonych papierów państwowych i losów, pod korzystnymi warunkami wypłaty. **Przy niecie, pilności można miesięcznie zarobić 100—200 złr.** Oferty przyjmuje **Bernat Rózn, Budapest, Marieo Valeriegasse Nr. 4.** (821-3-6)

Najlepsze i najtańsze harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE, Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (885-2)

Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie

w Wiedniu.

Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło bez wtryoleju nadaje ciemno-czarny połysk.

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu nalażowania należy dokładnie uważać na moją firmę

St. Fernolend!

Cenniki darmo i opłatnie.

CZOKOLADA

JORDAN & TIMAEUS

W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPEŚCIE

PRAWDZIWIE ODTUSZCZONE

KAKAO

(169-21)

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaje wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniając resztę otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rzeczywicie, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieślenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ustatwim, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję.

b) Częścią reszty, która mi batu, opłacam wszystkie koszty muzycznego od fabrycznika. c) Na żądanie wynajmę ze wskazanej mi fabryki muzykalnego i sprężynowego fortepianu, w których zyczone znajdujące się, żędy wio taki fortepian, kosztuje na miejscu we opakowaniu i dostawie sztabczy 430 złr. — i odtawiam aż do Tar-wszystkie nowe, nawet muzyczne mojego składu 300 i pianina od 20-letnia. e) Każde na- u mle (albo w moim skła-fabryce za moim pośredni- w tej samej cenie, w jakiej je sprzedam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego za- żęda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żędam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne uży- wane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych w mnie w komis pośrednicząc zupełnie bezinteres- sownie.

(334-19-52)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Przy nadchodzącej porze wiosennej i letniej polecam Szanownej Publiczności mój **oficjalnie zaopatrzony skład humpoleckich modnych materij na ubrania**

letnich pakietów i szewiów z czystej owczej wełny, również materij dla **sokołków**, na **hawełłoki**, dla **turystów**, **leśniczych**, **straży ogniowych** i **urzędników**, za porę- czeniem dobrego gatunku i po tanich cenach. Obsługa szybka. Probki w wielkim wyborze darmo i opłatnie. — Wysyła za zaliczką.

Karol Kocian,

Tuchmanufaktur und erstes Versandtgeschäft in Humpolec (Böhmen).

Firma odznaczona na pierwszej jubileuszowej wystawie w Pradze, Filipopolu i wielu innych wystawach prowincjonalnych. (698-10-12)

Najtańsze i najlepsze oparkowania z cynk, stal, kolczast, drutu do parkanów tudzież wszelkie inne gatunki cynk i smolowanych drutów do parkanów, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andriens Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.** Pudingarnia i fryszka, stalownia Martina, walco- wnia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucia- nych i nitów. (194-16-50)

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera lechn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nie tylko w Austrii-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francji, Rosji, państwach bałkańskich, Szwajcarii i t. p. — przeciw **chorobom skórny**, szczególnie przeciw **WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM**.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żędać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **Bergera mydła smołowcowo-siarczanego**.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich **NECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące, **Bergera glicerynowe mydło smołowcowe**.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnę, zasługującą na uwagę: **Mydło ben- zoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbo- lowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwowe mydło do kąpieli i igliwowe mydło toaletowe**; **Bergera mydło dla małych dzieci** (25 cent.); **mydło pigwowe** bardzo skuteczne; **mydło taniinowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żędać zawsze **mydło Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: **G. Hell & Comp. w Opawie**, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farma- centycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarzy **W. Redyk**, **W. Borkowski**, **F. Grawecki**, **E. Heller**, **Rosenberg**, **K. Wisniewski**, **F. Sobierajski**, **J. Tranczyński**, **Leo Rosner**; w **Wieliczce** **B. Mieczyski**; w **Bochni** **M. Gatty**; w **Tarnowie** **J. Sokalski**, **L. Tranenglas**; w **Rzeszowie** **A. Karpinski**; w **Nowym Sączu** **R. Jakubowski**, **W. Filippek**; w **Starym Sa- czu** **J. Maciejowski**; w **Chrzanowie** **F. Wiok**; w **Oświęcimie** **A. Polaczek**; w **Żywcu** **D. Matula**, **L. Graff**; w **Sędziszowie** **J. Jaskiewicz**; w **Jaśle** **R. Palch**; w **Wadowicach** **J. Maciejowski**; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740-3-24)

Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów

dawniej e. k. uprzyw.

nadworna fabryka powozów i wagonów SCHUSTALA i SP.

w Nesselsdorf (na Morawach) założona 1850 r.

Wyrabia:

La trwałość rzetelną poka!

wszelkie rodzaje powozów drogowych od najprostszej bryzki do najgustowniej- szych zhytkowych ekwipaż, powozy myśliwskie, omnibusy, c. k. wozy pocztowe i c. k. wozy patentowe do przewozu mebli.

Cenniki darmo i opłatnie. (811-8-12)

DONIESIENIE.

Z dniem 1 kwietnia b. r. otwartą została przy placu Maryackim pod Nr. 9 filia wyrobów powroźniczych **Pierwszej krajowej Fabryki lin konopnych i drucianych Karola Wałkowińskiego w Krakowie**, ul. Pędzichów Nr. 17.

W filii mej, którą otwieram dla wygody Szan. Publiczności, PP. Inżynierów, Budowni- czych i Agronomów przyjmuję się zamówienia na wszelkie roboty w zakresie powroźniczej wchodzące, oprócz tego można otrzymać artykuły gotowe wszelkiego rodzaju n. p. szpagat, postonki, liny transmisyjne do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wiercen kanadyjskich z włókna Manilla**, liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowl i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe (**Pater- noster**). — Cenniki na żędanie wysyła opłatnie.

Fabryka odznaczona 3 srebrnymi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych.

Własna Fabryka płócien w Korczynie.

FILIA

Towarzystwa Krajowego dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, ul. Stawowska l. 1.

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że pod nowym kierownictwem (od 1go Marca b. r. zaopatrzyła się w dobór świeżych krajowych wyrobów lnianych korczyńskich, jakoto:

w **Płótna** wszelkiego rodzaju apretowane i bez apretury na bieliznę i pościel, **Płótna bez szwu** na prześcieradła, **Bieliznę siatową** (Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób) **Obrusy** i **Ser- wety kolorowe**, **Ręczniki** adamaszkowe i zwykłe z frędzlą i bez, **Chusteczki** do nosa białe i z kolorowymi brzegami, **Ścierki** do prochu i szkła, **Drelniki** i **Płótna żaglowe** (**Segeltuch**) na ubrania i liberje, **Sienniki** gotowe gładkie i w pasy, **Płótna grube** na ma- głołniki i ścierki i t. d.;

nadto posiada:

Płótna czerwone, niebieskie i różowe na wstępy, **Chiffony** i **Schirtingi** **Schrolla**, **Oksforty** kolorowe, **Mołdry** własnej roboty na wełnie, **Firanki** siatkowe, **Ręczniki ko- smate** zdrowia, **Płótno Kneippa**, **Barchany** białe, **Chodniki** manilowe — własnego wyrobu **Koszule** męskie chiffonowe i płócienne, **Kalesony**, **Koźnierzyki** i **Mansjety** itd.

Wszelkie zamówienia na Bieliznę męską, damską i dziecięcą przyjmuje. Poleca się łaskawym względem. (893-3-3)

Bank krajowy

eskontuje już teraz po 4% wylosowane, a płatne dnia 30 czerwca 1894 r.

4 1/2% swoje listy zastawne

albo też wymienia je na 4% swoje listy zastawne, do- płacając 2 złr. 50 ct. od 100 złr. im. wart. i różnicę kuponu, lub na 4 1/2% swoje niewylosowane listy zastawne — o ile zapas tychże starczy — żędać dopłaty 50 cent. od 100 złr. im. wart. (Przedruku nie płacimy). (891-2-3)

III. międzynarod. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I, Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. Zamknięcie dnia 31 maja.

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-17-30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostępną można

najtańszej najmodniejszej i najlepszej Ubrania męskie i dziecięce, z materij krajowych i zagranicznych.

Składy nasze:

W Wiedniu, w Krako- wie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyslu, we Lwo- wie, w Czemniowcach, w Białym (Bielsku) w Opawie, w Rzeszo- wie, w Tarnowie, w Ja- rosławiu i w Stani- sławowie.

Heilmann Kohn i Synowie, ul. Grodzka, l. 9. I p. (742-13-)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na cieło, z pelotową sprężyną do krecenia

Tę całkiem nową konstrukcyę w ogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepukling, dotkniętemu nawet najwęższem i zastępowem cierpieniem, a zażętemu ciężką robotą, jak- najpóźniej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności dzień i noc, co daje najpow. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przeżyć.

Podane miary: 1. Objętość w centim. około ciała mie- rzona w kierunku miejsca przepukliny 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawę, lewą lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. p. ją kurczego, ją gęsiego lub jak pięć i t. d.

Jednostonne sztuka 5 złr. 50 ct. Obustronne " 10 " —

Ilustrowany opis użycia na żędanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na cieło. Opaski na cieło z pelotą pępkową, Pończochy przeciw kurczowe itp. Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (737-4-30)

O. Neupert Nachf., fabryka bandażów

w Wiedniu, I, Graben Nr. 29 (w podwórzu).

Przygotowanie do I. Spowiedzi

dzieci do szkoły nieuczęszcza- jących, zawarte w 24 lekcjach, 192 str. w małej 8ce, jest do nabycia u **X. Włady- sława Sarny**, proboszcza w Szeblach o. p. Moderówka. Egzemplarz broszur. kosztuje 1 złr., oprawy złr. 1.15 wraz z przesyłką pocztową. (914-3-3)

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, są do nabycia najdosowniejse drzewka do ob- sadzania grobów, różę płaczące, **głogi**, **jesiony**, **wierzy**, **thuje** i t. p. kwiaty zimotrwałe i letnie, jak również podług życzenia Szanownej Publi- czności obsadza się groby drzewkami i kwia- tami po cenie możliwie przystępnej — **E. Ukiński**, zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków. (880-3-4)

Bulion

dla chorych — wyrobu **Władysława Matusz- kiewicza**, ze smęgo drobiu i najdelikatniejszego ptactwa, po 10 złr. kilo, Nr. 00 po 7 złr. 50 ct., Nr. 1 po 6 złr. 50 ct., Nr. 2 po 5 złr. 50 ct. — Dostac można u **p. Edmunda Klimenta** w Krakowie „pod Kogutem”, linia A—B.

Szynke

westfalska w pecherzu, kilo po 2 złr. — sprzedaje wszystko **Zarząd dworu w Łapszynie, p. Brzeżany.** (900-3-6)

Złotym medalem odznaczony

Skład Herbaty E. GOTTLIEBA

w Krakowie, ul. Floryańska 31, założony w r. 1845,

zniża

ku końcowi sezonu ceny swych znanych z dobroci herbat, na co swych Szan. Odbiorców uprzejmie uwagę zwraca. (889-3-6)

Cenniki darmo.

J. PURGLEITNERA APTEKA w GRAZU.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 85 cent., przeciw kaszlowi, chrypie, cierpie- niom szty i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfiosoratu wa- pnia, środek usmierzający dla cierpiących na piersi i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

DR. WUCHTY MASŁO ZIOŁOWA, wiel- ka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. (602-6-10)

ENGELHOFERA ESENCJA NA MIEŚ- NIE I NERWY, flaszka 1 złr., weteranie przyrządzone z pachnących ziół.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach pań- stwa lub w wyrabiającej za zaliczką.

Skład główny w Wiedniu u **J. Weis**, **Mohren-Apotheke**, I. Tuchlauben 27.

Fabryka p. f.

Rich. Liebling

zaprzys. znawca i taksator, wyrabia wyłącznie tylko zegary wieżowe

dla kościołów, ratuszów, szkół, fabryk, zam- ków i innych większych gmachów, najwęż- szej konstrukcy i bardzo trwale wykonane. Kościołom, gminom udziałem korzystnych warunków wypłaty. (751-3-12)

Kosztyorys darmo i opłatnie.

W Wiedniu, 13/10, Speising.

Friedricha MOTOR PAROWY

o sile 2 i 4 koni.

Uznany jako najlepszy mo- tor dla drobnego przemysłu i elekt. zakładów. Wolne od konwojacji, bie- gące, polujące, kotły rurowe, kartowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wyl. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109. Prospekta bezpłatnie. (295-5-)

Wyciąg olejku do uszów

a. k. sekundaryszka **Dr. Schipka** uznany za- szczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczni- czej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z uro- dzoną) **szum w uszach**, **szczykanie** i t. d., usłwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka** w **Krako- wie**; **Dr. Karola Mikolacha** w **Lwowie**; **Wilhelma Bedowicza** w **Czemniowcach**; **Romana Jakubow- skiego** w **Nowym Sączu**; **Adolfa Heila** w **Stanisławowie**; **C. Jahra** w **Strzy- kowie**; **Karola Marescha** w **Samborze**; **Ada- ma Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu**; **Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu**; **Plebana Stefanowicza** w **Tarnobrzegu**; **strasse 106 w Wiedniu**. Tylko prawdzi- wy, jeżeli łaszczki mają wyśięgnę napis: „K. K. Sekundär-Arzt Dr. Schipka, Wien.” Za poprze- dnie otrzymaniem 1 złr. 50 cent. opłatna wysyłka do całej Austrii-Węgier. (29-16-22)

Księgarnia katolicka
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane:

Nauki parafialne
 niedzielne i świąteczne
dla ludu miejskiego

napisał (792-5-6)
Ks. Mikołaj Szymkiewicz,
pleban z diecezji kieleckiej.
(Str. 456 w 8-ce).
Cena egzemplarza 1 złr. 80 centów.

ŻYWE I GOTOWANE
RAKI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalio jakoto:
Groszek szlony, rzodkiewka, szatę
i ziemniaki — poleca:
K. Knorek i Spół. w Krakowie,
ul. Floryńska Nr. 23.
(1025-1-12)

KAWALER

liczący lat 30, posiadający długoletnią
praktykę w gospodarstwie, z 3.000 złr.
majątku w gotówce, poszukuje to-
warzyszki życia, znającej się na
gospodarstwie, z posagiem 3.000 złr. —
Bliższa wiadomość u pana Feliksa Kaczo-
rowskiego w Krakowie przy ulicy Smo-
leńskiej 15. (998-1-3)

Z powodu wyjazdu

zaraz do sprzedania landau za-
pełnię nowy, eleganckie sanki, uprzej-
mie angielska i krakowska, oraz słodko. —
Bliższa wiadomość u pana Feliksa Kaczo-
rowskiego w Krakowie przy ulicy Smo-
leńskiej 15. (998-1-3)

Do umieszczenia zaraz:

Niemka dobrze polecona (bona) — Angielka
posiadająca język niemiecki (bona) — nauczy-
cielki Polki z patentem na uczytelniczkę, po-
siadające języki: francuski, niemiecki i angielski,
oraz muzykę — nauczycielka Niemka —
muzykalna — kilka nauczycieli Polaków,
mogących uczyć do wyższych klas gimnazyal-
nych — Francuzki nauczycielki. — Wia-
domość w Biurze Ludmily z Gdlińskich
Skowronskiej w Krakowie przy ulicy Krup-
niczej pod L. 3. (1004-1-4)

DO HANDLU BŁAWATNEGO

Henryka Schwarza
w Krakowie (1023-1-2)
potrzebny jest zaraz
praktykant.

Róże do sprzedania w naj-
nowszych odmianach,
za które przeszłych lat dostawałem ogólną pochwałę:
Wysokopienne dwuletnie szt. 50 ct.; niskopienne
dwuletnie szt. 40 ct.; wysokopienne jednoletnie
szt. 40 ct.; niskopienne jednoletnie szt. 30 ct.;
w korzonkach szczeniów szt. 25 ct. — Za róże
gwarantuję i mogę wysłać przez cały miesiąc
kwiecień, maj i czerwiec. **Antoni Kuczek,**
ogrodnik w Strzysku, ul. 3go Maja. (999)

Woda do ust

wypróbowana, lepsza od wszelkich zagranicznych,
wzmocniająca dziąsła, o bardzo przyjemnej woni
i smaku, po cenie 70 ct. jedynie w aptece pod
"Słotą Głową" (942-1-1)

L. Rosnera w Krakowie.

Meble w stylu Zakopańskim

całkiem nowe, rzeźbione, eleganckie,
z bukowego drzewa — są do sprzedania.
Składają się z jednej dużej szafy
biblioteecznej lub mogącej służyć za
kredens, drugiej zaś zwykłej wielkości
szafy na książki lub ubranie, oraz krzesel
zastosowanych.

Zgłoszenia przyjmuję się przy ul. Kro-
woderskiej 1. 36, parter od frontu, od
godziny 2—4 po południu. (1000-1-1)

Oprócz materiału do robót filigrano-
wych posiadamy obecnie na składzie w skutek
wielu zapytań także wszelkie dodatki do
kwiatów papierowych
po niezwykle tanich cenach, w najpiękniejszym
dodatku wykonaniu i cieniowaniu. Prosimy
zaś o ceniki darmo i oplatnie, sprzedaż
hurtowną lub częściową. Kwiaty próbne po cenie
kosztów dodane będą na żądanie do zamówień.
**J. Theben's Nachf. Wien, III., Ne-
gelgasse 6, i III., Hauptstrasse 18.**
(965-1-12)

Ogłoszenie konkursu.

L. 18445. (958-1-3)

Z początkiem roku szkolnego 1894/5
nadanych będzie sześć miejsc
funduszowych w c. i k.
zakładach wojskowych
z fundacji pod nazwą: „Cesarza
Franciszka Józefa I. ju-
bilarzowa fundacja.”

Warunki przyjęcia ogłasza się rów-
nocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za
pośrednictwem wszystkich zakładów
naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wy-
działu krajowego upływa z dniem **10**
maja 1894 r.

Z Wydziału krajowego
*Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księst.
Krakowskim.*

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1894.
Groff.

Cacienkami Drukarni „Czasu.”

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Kalosze rosyjskie i bostońskie w najlepszym gatunku. (2777-16-)

Nabożeństwo Majowe

podług **X. Goliána**, jest do nabycia
w **księgarni Krzyżanowskiego**
i przy ul. Basztowej 1. 5. (960-1-10)

Praktykant

znajdzie umieszczenie w domu
pod firmą (996-1-3)

J. Federowicz w Krakowie.

W. C. ANGELUS

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka 1. 2,

poleca:

Hafty, Serwety, Ręczniki;

Kanwy kongresowe, Juty;

Włóczki, Jedwabie, Bawełny

francuskie do haftu:

Miniatury; (932-1-)

Kalosze rosyjskie;

Przybory do krawiectwa.

W Krynicy od 20 maja „pod Szwajcarem.”

Bronisł. Ustyanowiczowa,

akuszerka i masażystka,

przeprowadziła się z ulicy Gołębiej na

Jagiellońską 1. 9, I. p. (902-5-10)

Zarząd dóbr Jastrząbka stara p. Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i Nasiona lesne.”

Nasiona sosny za funt = 1/2 kg. złr. 2—

świerka 70 ct. i 1 złr.

Sadzonki sosny 1-let. i 2-let. silne po 45 ct. i 90 ct.

świerka 2-let. i 3-let. 70 ct. i 1 złr.

za 1000 sztuk. (681-10-10)

27 Medali złotych i srebrnych na wszystkich wystawach, 4 dyplomy honorowe

PAPIER DAUBIN

Skuteczniejszy niż wszystkie inne do wyeliminowania
MUCH I OWADÓW

Dla przekonania się dosyć jest zrobić próbę z jednym
arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.
Znaczna sprężystość tego papieru jest dowodem jego sku-
teczności i wytrzymałości nad inne. Jest to produkt bardzo
tani, bez trucia, a zatem mogący być sprzedawany
przez każdego

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOŁAJCZA, WITKOWSKIEGO I RUCKERA; w Krakowie, w aptekach
PP. TEACZYŃSKIEGO, RUCKERA, WITKOWSKIEGO I RUCKERA; w Warszawie, w aptekach
PP. TEACZYŃSKIEGO, RUCKERA, WITKOWSKIEGO I RUCKERA.

(835-1-8)

Piwo Spaten-Bräu

najzdrowsze i najwięcej esencjonal.
bawarskie piwo stołowe,
przez lekarstwo powagi także dla rekonwalescentów
za wyborne uznane — polecam dla sprowadzenia
w butelkach.
Trwałość poręczona, a wysyłka przy każdej
ciężkości możliwa.

Prospecta darmo i oplatnie. Odrędkującym zniżka.

DO WYSZYŃKU: WYSYŁKA KAŻDEJ ILOŚCI W DOWOLNYCH

BEZKŁADACH, OD 1/4 HEKTOLITRA WZWYŻ.

Przy większym odbycie szczegółowe warunki wedle umowy.

JOS. KRANTZ'S HAUPT-DEPOT

der GABRYEL SEDLMAYR'S BIERBRAUEREI „Z. SPATEN“ in MÜNCHEN

Wien, I., Augustinerstrasse Nr. 8. (967-1-6)

Tylko prawdziwe szlachetne
kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY,
AGATY itp.
CZEKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach
Nr. 17. (168-318-)

Skład papieru, przyborów piśmiennych
i rysunkowych

J. F. FISCHERA

w Krakowie, Rynek gł., linia A—B,

zawiadamia Szanowne Zarządy Biur Bankowych, Przemysłowych
i t. d., że JP. (747-4-6)

MASZYNA DO PISANIA
SYSTEMU „REMINGTON“

uznanego za najlepszy, wchodząca coraz więcej w użycie w zakła-
dach prowadzących liczne korespondencje, znajduje się w tymże
składzie, gdzie zamówienia na ten przyrząd przyjmuje się.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonariuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-
Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXVII (zwyczajne) WALNE ZGROMADZENIE,

które się odbędzie w **poniedziałek dnia 30go kwietnia 1894 roku**, o godzinie 10ej przed
południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w **Wiedniu** (Eschenbachgasse Nr. 9).

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w roku 1893.
- 2) Sprawozdanie o wynikach ruchu na liniach austriackich w roku 1893, prowadzonego przez c. k. generała
Dyrekcję austriackich kolei państwowych.
- 3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków za rok 1893.
- 4) Wnioski Rady zawiadowczej względem użycia czystego dochodu.
- 5) Wybór Wydziału rewizyjnego.
- 6) Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonariusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, lub wykonać swe prawo
głosowania na podstawie statutów, mają swe akcje złożyć najdalej do **22go kwietnia**
1894 r. w Wiedniu w c. k. uprz. Austriackim Banku dla krajów, w **Gracu** w kantorze styryjskiego
Banku eskontowego (Escompte-Bank), w **Lwowie** w galie. akcyjnym Banku hipotecznym, w **Krakowie**,
Czerniowiecach lub **Tarnopolu** w filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w berlińskim Towarzystwie
handlowym lub Banku niemieckim, w **Frankfurcie nad Menem** w związkowym Banku niemieckim,
w **Stuttgarcie** w Wirtemberskim Banku związkowym, w **Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des
Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo austriackim (Anglo-Austrian-Bank).

Złożenie akcji nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacji (w którym to celu powyż
wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacje), poczem pp. akcyonariusze otrzymają,
wraz z potwierdzeniem na złożone akcje, karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. — W razie zastępstwa
należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisać.

W **Wiedniu**, w kwietniu 1894 roku.

(Za przedruk nie płaci się.) (1021)

RADA ZAWIADOWCZA.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

FARBY OLEJNE
umiejtne i fachowo sporzą-
dzone, zupełnie do użycia go-
towe, **lepsze i tańsze** niż
każda konkurencja,
polecają (879 5-10)
Reimi Friedrich
w Krakowie,
ulica Floryńska Nr. 45.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNY
APROBOWANE PRZES
Akademią medyczną
w Paryżu, adoptowane
przez Formularyz offi-
cjalny francuski, sank-
cjonowane przez radę
Medycyną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie właściwość jodu
i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo, we
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-
dują z niedostatecznością (puchoty, zaka-
żenie kanałów, humory, etc.) słabości, prze-
ciw którym zwykłe środki nie pomagają.
W chorobach: w Chlorozie (nasacze),
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-
norrhoe (zatrzymanie zupełne lub części-
we regularności), w Suchościach, w Syfilis
organizmu etc. Ostatecznie podają one
lekarzom środek terapeutyczny, nadzwysz-
nie silny, do podżywiania organizmu i do
wzmocnienia konstytucji limfatycznej,
słabych lub osłabionych.
N.B. — Jód nieczysty lub zepsuty
żelaza, jest lekarstwem niepewnym, roz-
drażniającym. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych Pigułek
Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na
srebrze i podpis nasz ni-
mniejszy położony u spo-
życiu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTAWIŁ SIĘ PARYZEWSKI.
(836-1-)

Jaworze na Szlaku austr. (Ernsdorf).
Zakład wodolecznicy i letniskowy. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja
do 30 września. Nowo urządzone Pensjonat leczniczy otwarty cały rok. Pożta,
telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu.
Dr. Edmund Kowalski.

(Znakomitym wynalazkiem) jest tynktura Zacherlinowa,
za której pomocą we wszystkich miejscach, gdzie proszek nie tak do-
brze przylega lub nie może dojść, można osiągnąć wytepienie robactwa
w zadziwiająco szybki i pewny sposób.

Tynktura
Zacherlinowa
nadaje się z
tego powodu
znakomicie
do wytepie-
nia zalegu
pecheł, wszów
i pluskiew,
które w szpa-
rach, dziur-
kach, podło-
gach, lub w
skórze zwie-
rząt zagnie-
dziły się. —
Tynktura Zacherlinowa jest do nabycia we flaszkach po 25 ct. w. a.
lub 1 złr. w. a. w znanych już składach Zacherlinu.
Do praktycznego używania potrzebny jest umyślnie na ten cel
sporządzony rozpylacz (po 1 złr.) (710-1-2)



Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza
i Winc. Wawrzyckiego

w Krakowie, ul. Floryńska 6, I. p.
poleca instrumenty z pierwszorząd-
fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż, zamiana, wynajem
przy odpowiedniej gwarancji — na raty.

(1107-60)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka
jest wydruk orzeł i firma **A. Molla**.
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom
żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji.
Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.
Wódka francuska i sol Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta
płombą ołowianą „A. Molla.”
Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie
jako środek usmierzający do wzięcia przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom
powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena ory-
ginalnej płombowanej flaszki 90 centów. (157-2-0)
Gł. skład wysyłk.: **A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów
MOLLA i te tylko, przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Rędyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.